GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 85 AB — Wtorek, 27 września 1938 — Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Weiherowo, Wyrzysk — —

Wymijająca odpowiedź Pragi na notę polską

WARSZAWA (PAT). Dnia 25 bm. ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Papée notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 bm. o godz. 13-ej.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Poseł Czechosłowacji doręczył P. Prezydentowi R.P. odręczne pismo prezydenta Benesza

WARSZAWA (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godzinie 15 posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odręczne prezydenta republiki czechosłowackiej dr. Edwarda Benesza.

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra Spraw Zagr. Józefa Becka.

Kanclerz Hitler pragnie pokoju z Polską po wieczne czasy

Cały świat słuchał wczorajszej mowy kanclerza Rzeszy

BERLIN. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbył się w berlińskim pałacu sportowym wielki wiec, na którym zabrał głos kanclerz Hitler. Przemówienie kanclerza Rzeszy było transmitowane przez radiostacje całego świata.

W pierwszej części swego przemówienia kanclerz Hitler podkreślił, że stworzył z Niemiec potęgę militarną, jakiej jeszcze świat nie widział. Mimo to Niemcy dążą do pokoju, pragną go za wszelką cenę uratować. Dowodem tego są stosunki polsko-niemieckie, jedno z najtrudniejszych zadań, jakie Rzesza miała do rozwiązania. Kanclerz Rzeszy podkreślił, że przyjaźń między Polską i Niemcami stworzył jeden człowiek, Józef Piłsudski, a nie stworzyła jej żadna demokracja. Traktat przyjaźni z Polską został zawarty na przeciąg 10 lat, ale kanclerz Rzeszy pragnie, aby przyjaźń między Rzeszą i Polską trwała po wieczne czasy.

Głos ma teraz p. Benesz

Przechodząc do sprawy Czechosłowacji kanclerz Hitler oświadczył, iż obecnie głos ma p. Benesz. Od niego zależy, czy będzie pokój czy wojna. Kanclerz potwierdził, że rząd praski ma odpowiedzieć na memorandum niemieckie do 1 październi-ka. W razie odmownej odpowiedzi, kanclerz będzie pierwszym żołnierzem, za którym stanie 70-milionowy naród. — Cierpliwość niemiecka kończy się — podkreślił kanclerz Rzeszy z naciskiem.

Czechosłowacja nie przyjmie żądań niemieckich?

PARYŻ. Memorandum niemieckie kanclerza Hitlera, złożone w Pradze, ogłoszone na naczelnych miejscach w całej prasie paryskiej, jest przedmiotem komentarzy dzienników. Prasa paryska wyraża wątpliwość, czy Czechosłowacja przyjmie żądania niemieckie.

Prasa paryska przynosi poza tym bardzo obszerne telegramy agencji Havasa, oświetlające w sposób najbardziej nieprzychylny postulaty Polski.

Ostatnie szyny zerwane między Polską i Czechosłowacją

CIESZYN (PAT). Wczoraj w nocy robotnicy czescy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej został ostatecznie przerwany.

80 ofiar katastrofy kolejowej pod Barceloną

BARCELONA (PAT). W odległości 30 km na zachód od Barcelony zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wskutek katastrofy 30 osób zostało zabitych, a około 50 jest rannych.

Specjalny wysłannik premiera Chamberlaina w Berlinie

LONDYN (PAT). Na Downing Street ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, że premier Chamberlain odbył wczoraj przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier Chamberlain zdecydował zwrócić się osobiście do kanclerza Hitlera. W tym celu Sir Horace Willson odleciał wczoraj rano samolotem do Berlina.

Ogłoszenie tej wiadomości nastąpiło wkrótce po zakończeniu rozmów z ministrami francuskimi, po czym rozpoczęło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego.

BERLIN. Sir Horace Wilson udał się o godz. 17 w towarzystwie brytyjskiego ambasadora Sir Neville Hendersona i pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej do urzędu kanclerskiego.

Wilson opuścił w towarzystwie otoczenia urząd kanclerski o godz. 17,40.

Szef sztabu francuskiego w Londynie

LONDYN (PAT). Szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin przybył wczoraj samolotem o godz. 9 do Londynu. Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej.

Apel prezydenta Stanów Ziedn.

WASZYNGTON (PAT). Prezydent Roosevelt zwrócił się wczoraj rano telegraficznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

Grupa Polaków z Zaolzia w ogniu czeskich karabinów maszynowych

CIESZYN (PAT). Wczoraj w nocy około godz. 3 na odcinku granicznym pod Zebrzydowicami grupa Polaków z Zaolzia usiłowała przekroczyć granicę czesko-polską. W pobliżu granicy Polacy ci natknęli się na liczny patrol czeskiej żandarmerii, która nie uprzedzając, otworzyła na nich ogień z karabinów maszynowych. Polacy rzucili się na żandarmów, których część rozbrojono. W wyniku walki jest kilku zabitych i kilkunastu rannych.

Konto nr. 303 700

KATOWICE. Biura komitetu walki o Śląsk za Olzą (centrala w Katowicach) mieszczą się przy ul. Francuskiej 12, tel. 3-61-02.

Wszystkie związki, stowarzyszenia, organizacje i instytucje uprasza się wpłacać wszelkie zebrane na rzecz rodaków za Olzą kwoty na konto komitetu w P. K. O. nr. 303.700.

Mobilizacja nie za wiedzą rządu brytyjskiego

LONDYN (PAT). Oficjalny komunikat angielski stwierdza, że doniesienie radiostacji praskiej, jakoby mobilizacja w Czechach była zarządzona z wiedzą i aprobatą rządu brytyjskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Rząd brytyjski zwracał uwagę rządu czeskiego, że zarządzenie mobilizacji w Czechach może przyspieszyć akcję innych państw, zaś o samej mobilizacji został poinformowany po fakcie.

Pogrzeb pierwszej ofiary walk o wyzwolenie Zaolzia

CIESZYN (ATE). W niedzielę w miejscowości Wierzniowce około Bogumina odbył się pokryjomu pogrzeb pierwszej ofiary walk ludności polskiej z Czechami, Polaka, który padł w czasie walki. Zabity posiadał pseudonim: Janek, właściwe zaś nazwisko jego było Jan Rusek. Zginął on przed trzema dniami w walce pod Boguminem.

Wersal w agonii - nowa Europa na widowni

Europa nie chwyci za miecz, aby „ugotować zgniłe jajko Pragi”

WERONA. Mussolini przyjął tu wczoraj defiladę 47.000 uzbrojonych czarnych koszul różnych formacyj, po czym na placu Wiktora Emanuela wygłosił wobec stutysięcznego tłumu przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Nigdy tak jak dziś wspólnota pomiędzy faszyzmem a narodem włoskim nie była tak całkowita i ścisła. Naród włoski jest potężnie zorganizowany, jest duchowo i materialnie uzbrojony. Rozwój wydarzeń, które trzymają w tym momencie umysły w napięciu, pozwala nam stawić czoło sytuacji. Należy uznać i ocenić wysiłki, których dokonał Chamberlain dla pokojowego rozwiązania sprawy. Podobne uznanie winni jesteśmy pobłażliwości Niemiec. Memorandum niemieckie nie odbiega od linii, zaaprobowanych w Londynie. Jest rzeczą zupełnie widoczną, że gdyby Czesi pozostawieni byli na liczenie tylko na swoje siły, to pierwsi uznaliby, iż nie warto wszczynać walki, co do której wyniku nie może być żadnej wątpliwości. Od momentu, w którym wysunięty został przez siły historii problem, który ma potrójny aspekt: niemiecki, polski i węgierski, stało się jasnym, że powinien on być rozwiązany integralnie. Jest jeszcze kilka dni czasu, aby znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie. Wierzę, że Europa nie zechce chwycić za miecz i spalić się sama „aby ugotować zgniłe jajko Pragi“. Europa znajduje się w obliczu wielu potrzeb, lecz z pewnością najmniej pilną jest ze wszystkich potrzeba zwiększenia ofiary życia ludzkiego. Jeżeli jednak zostaniemy wciągnięci w konflikt, wówczas nie będziemy się wahać. Jest rzeczą bezcelową, aby dyplomaci podejmowali jeszcze wysiłki w celu uratowania Wersalu. Europa powstała po Wersalu, zbudowana została z kolosalną nieznajomością geografii i historii. Ten Wersal jest w agonii. Jego los decyduje się w tym tygodniu. W tym tygodniu właśnie powinna powstać nowa Europa, Europa sprawiedliwości dla wszystkich, Europa pojednania między narodami.

Czarne koszule, my jesteśmy dla tej nowej Europy.

Szyderstwem i grubiaństwem odpowiadają władze czeskie na interwencje polskie

KATOWICE (PAT). Przedstawiciel P. A. T. uzyskał wywiad z prezesem Związku Polaków w Czechosłowacji dr. Leonem Wolfem, posłem do parlamentu czeskiego, który przybył wczoraj do Katowic.

— Znalazłem się w granicach Rzeczypospolitej — oświadczył prezes dr. Wolf — bo nie mogłem być bezczynny, zwłaszcza w tych ostatnich chwilach walki o wyzwolenie, które było celem mojego życia. Ono było celem mej pracy. W duchu tym występowałem jako przedstawiciel tej ludności. Dla tego celu wstawiałem się za swoimi rodakami u władz w chwilach, gdy ich krzywdzono. Wszystko to zostało mi w ostatnich dniach zupełnie uniemożliwione.

Stwierdziłem, że każde zetknięcie się moje z ludnością polską, zamiast przynieść jej ulgę i pomoc, powodowało raczej pogorszenie i coraz silniejsze represje. Ostatnia moja interwencja u władz czeskich po licznych aresztowaniach wśród młodzieży polskiej była dla mnie **jedną z najcięższych chwil, jakie pod rządami czeskimi przeżywałem.**

Na moją interwencję władze czeskie odpowiedziały mi szyderstwem i grubiaństwem, a ponadto pozwolono sobie na obrazę uczuć narodowych i państwa polskiego. Widok siedzącego w komisariacie skatowanego harcerza polskiego Hanusa oraz uwijającej się wokół niego gromady żandarmów i tajnych agentów pozostanie mi długo w pamięci, jako wyraz obecnego ustosunkowania się Czechów do Polaków. Dochodzące mnie urywane odgłosy śledztwa, prowadzonego w sąsiednim pokoju, dopełniły grozy obrazu, który wytworzył się w mej duszy. W chwili tej pragnieniem moim stało się za wszelką cenę stworzenie sobie możności oddania wszystkich moich sił dla ostatecznego wyzwolenia ludu śląskiego z pod jarzma czeskiego.

— Jak pan poseł ocenia stosunek Czechów do Polaków?

— O stosunkach tych trudno mówić — odpowiada pos. Wolf — nie cofnąwszy się myślą wstecz do r. 1918. Czesi postanowili zrealizować opętańczą myśl utworzenia z mozaiki narodowościowej państwa narodowego, zachowując dla zewnętrznej propagandy wszelkie pozory rzekomej demokracji wolności i liberalizmu. Nie będę się zajmował losem innych grup narodowych, bo one same upomną się o swe prawa. Jeżeli chodzi o grupę polską, którą miałem zaszczyt reprezentować w parlamencie czeskim, to przepaść wykopana między narodem polskim i czeskim w latach 1919 do 1920 była przez postępowanie władz czeskich stale pogłębiania ze strony czeskiej, nie było ani jednego objawu dobrej woli, a nawet jej pozoru, aby bodaj w części naprawić krzywdy, wyrządzone Polakom. Z naszej strony nie było najmniejszych przeszkód ku temu. Wszystko jednak zawiodło. Sytuacja pogarszała się z roku na rok. Czesi nie zdawali sobie sprawy, że nie ma takiej mocy, która by mogła z serc ludności polskiej wydrzeć przekonania narodowe. Niejednokrotnie zwracałem czynnikom czeskim uwagę na to, że przyjdzie chwila, w której naród polski zażąda rachunku z ich postępowania.

W Czechosłowacji od chwili jej powstania istniały zawsze silne wewnętrzne fermenty odśrodkowe ze strony mniejszości. W ostatnim okresie fermenty te przybrały na sile. Skutki błędnej polityki tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej ukazały się w całej pełni. Rzekomo zjednoczone państwo zaczęło pękać na wewnętrznych granicach etnograficznych. Żądania ludności polskiej zbywane były nic nieznaczącymi ustępstwami. Obecny rozwój sytuacji europejskiej pozwolił na uzewnętrznienie tłumionego na dnie dusz polskich pragnienia integralnego przyłączenia naszej ziemi do państwa polskiego. Uważam, że gdyby Czesi dobrowolnie zgodzili się na żądania swych grup narodowościowych, byłoby to jedynym ich zbawieniem.

Ostatni tydzień umocnił wolę ludu śląskiego powrotu w granice Rzeczypospolitej i wzbudził w nim bunt przeciwko władzy czeskiej. Ludność wyszła na ulice i pierwsze potoki polskiej krwi wsiąkły w ziemię śląską. Krew ta przelana na ziemi polskiej musi ostatecznie zdecydować o powrocie Zaolzia w granice Rzeczypospolitej.

— Jakie są dalsze zamiary pana prezesa?

— Uczynię to, co dziś każdy Polak uczynić powinien. Staję do dyspozycji w walce o zrealizowanie mych najdawniejszych pragnień. Zgłaszam się do komitetu walki o Śląsk za Olzą.

Tydzień oczekiwania

Mussolini zapowiada zarządzenia mobilizacyjne

VICENCE (ATE). Kontynuując swą podróż po Włoszech północnych, Mussolini w drodze do Verony zatrzymał się w Vicence i wygłosił tam przemówienie.

W mowie swej Duce oświadczył m. in.:

„Od wczoraj rozpoczął się „tydzień oczekiwania". Cały świat uznał dzisiaj, że w traktatach pokojowych z r. 1919 popełnione zostały błędy. Ja, zdałem sobie z tego sprawę w r. 1921, lecz proszę was o nie przyznawanie mi zalet proroczych, albowiem prorocy nie zdarzają się już w naszych czasach. Od tej chwili nie trudno było przewidzieć to, co się dzisiaj dzieje. Cóż należy uczynić zdawszy sobie sprawę z jakiegoś błędu? Naprawić ten błąd?"

W tym miejscu tłum odpowiedział olbrzymim okrzykiem: „Naprawić, naprawić!"

„Errare humanum est! Lecz jeżeli błądzenie jest rzeczą ludzką, to upieranie się w błędzie jest rzeczą diaboliczną. Obecnie nie tylko, nie widać tendencji poprawienia błędu, dzięki któremu powstała zbyt duża Czechosłowacja, lecz przeciwnie widać tendencje utrzymania tego błędu, dla którego narody Europy mają się teraz rzucić jedne na drugie! Nie wierzę, ażeby mogło się wydarzyć coś, co by było jednym z najtragiczniejszych paradoksów w historii ludzkości — ciągnął Mussolini dalej — i nie będę w to wierzył dopóki nie zobaczę czegoś przeciwnego. Nie mniej jednak ludzie, zdający sobie sprawę ze swej odpowiedzialności nie mogą odrzucać żadnych hipotez, choćby się one wydawały najbardziej niedorzeczne.

Dotychczas Włochy nie wydały żadnych zarządzeń o charakterze wojskowym. Lecz jeżeli inni w dalszym ciągu będą powoływać rezerwistów, jeżeli do tego mają się przyłączyć jeszcze koncentracje floty, to jasnym jest, iż nikogo nie zadziwi, jeżeli Włochy również wydadzą odpowiednie zarządzenia. Świat miał już dowody naszej stanowczości i naszej woli. Zdobyliśmy imperium nie tylko walcząc z armią abisyńską, lecz również stawiając opór oblężeniu gospodarczemu."

W zakończeniu swej mowy Mussolini oświadczył, iż naród włoski zachowuje obecnie postawę cechującą naród mocny, t. zn. postawę stanowczą i spokojną.

Zaolzie w ogniu powstania

CIESZYN (PAT). Nocy wczorajszej na Śląsku Zaolzańskim doszło ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską oraz komunistyczną t. zw. „Narodni Garda" z jednej strony, a ludnością polską z drugiej strony. Starcia te pociągnęły za sobą wiele ofiar. Najpoważniejsze zajścia miały miejsce we Frysztacie, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszane po stronie polskiej. Również od strony Konskiej i Gnojnika rozlegały się od godz. 23,30 detonacje, świadczące o większych starciach.

Z granatami w ręku przy mikrofonie

CIESZYN (ATE). Tajna radiostacja polska nr. 2, działająca na Śląsku Zaolzańskim, nadawała wczorajszej nocy o godz. 12 swoją audycję.

Po sygnale wywoławczym na nutę: „Hej kto Polak na bagnety" i hymnie polskim przemówił speaker. Radiostacja polska — jak mówił speaker — mieści się w budynku, obok którego rozlokowało się wojsko. Obsługa stacji z rewolwerami i granatami w rękach czeka, aby każdej chwili odeprzeć najście żołnierzy czeskich. „Być może zginiemy, ale Czechów zginie znacznie więcej".

Dalej komunikowane było, że cała ziemia zaolzańska gorzeje walką przeciwko najeźdźcy czeskiemu. We wszystkich niemal miejscowościach — jak mówił speaker — doszło do starć i ataków ludności polskiej, nie mogącej już wytrzymać terroru czeskiego.

Wczoraj o godz. 9 rano stacja polska nr. 2 odezwała się znowu. Zaznaczyć należy, że tajna radiostacja polska nr. 2 nadawała z wielką siłą zarówno w nocy, jak i wczoraj rano tak, że zagłuszała nadającą równocześnie na tej samej fali radiostację w Morawskiej Ostrawie.

Chcą zatopić wszystkie kopalnie Zaolzia

CIESZYN (ATE). Czeskie władze urzędowe i dyrekcje, jak również inżynierowie i majstrowie we wszystkich fabrykach, kopalniach i hutach Śląska zaolzańskiego rozgłaszają wśród robotników wiadomość, że na wypadek ustąpienia wojsk czeskich, wszystkie kopalnie zostaną zatopione, a objekty przemysłowe, które już poprzednio zostały podminowane, będą wysadzone w powietrze. W ten sposób zniszczony zostałby całkowicie przemysł i górnictwo Śląska Zaolzańskiego, a robotnicy stracą chleb.

Tego rodzaju pogróżki, przypominające metody stosowane w czerwonej Hiszpanii, są barbarzyństwem, świadczącym zarazem o obawie i strachu, panującym wśród Czechów, którzy dla sterroryzowania miejscowej ludności chwytają się podobnych metod.

Ulewne deszcze na froncie Ebro

SALAMANCA (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w niedzielę padały tak ulewne deszcze, iż na odcinku Ebro wszelka akcja była niemożliwa. Na froncie andaluzyjskim na odcinkach Relmes i Villa Franca silne natarcia nieprzyjaciela zostały odparte. Pod Puerto Calatraveno nieprzyjaciel zostawił na placu ponad 300 zabitych. Lotnictwo gen. Franco bombardowało w sobotę objekty wojskowe w porcie Barcelony.

Katastrofa na Renie

KOBLENCJA. W niedzielę po południu wydarzyła się na Renie pod Koblencją katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu ludzi. Prom, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Engers a Kaltenengers, usiłował przejść przed idącym w górę rzeki belgijskim statkiem motorowym „Charlotte" z Antwerpii. Manewr ten nie udał się i nastąpiło zderzenie promu ze statkiem. Prom, na którym znajdowało się siedem osób, w kilka chwil zatonął. Zdołano uratować tylko dwóch ludzi — jednego pasażera i przewoźnika, pięciu pasażerów utonęło.

Śmiertelny upadek z masztu

Na statku „Balzac", stojącym w porcie gdyńskim, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. 20-letni marynarz Elin Andersen spadł z masztu z wysokości 12 m na pokład. Wskutek uderzenia głową o posadzkę nastąpił wewnętrzny wylew krwi i marynarz w drodze do szpitala zmarł.

Przegląd prasy

Sowiety jako ten trzeci

Trafną ocenę sytuacji przy splocie wydarzeń w konflikcie sudeckim znajdujemy w „Kurierze Porannym“. Zajmuje się on rolą Sowietów, których gra w całej tej sprawie odznacza się zimnym cynizmem.

„Z jednej strony Komintern podnieca Pragę do oporu i do prowokacji, a zdrugiej p. Litwinow oświadcza w Genewie, iż Sowiety nie uważają się już dziś za związane żadnymi zobowiązaniami wobec Pragi, przerzucając podstępnie odpowiedzialność za „obronę“ Czech na Francję i Anglię. W istocie wykrętne to postępowanie nie zawiera w sobie żadnych sprzeczności.

Sowiety marzą o wywołaniu wielkiego konfliktu europejskiego, ale za darmo, bez ich udziału. Chcą po prostu sprowokować wojnę między mocarstwami europejskimi, by następnie niezaangażowawszy się bezpośrednio, wyciągnąć korzyści dla siebie i dla Kominternu. Zarzewiem tego rodzaju konfliktu miała być najpierw Hiszpania, obecnie rolę prowokatorki przyjęła na siebie Praga. Bluff sowiecki wobec Polski, który na opinii kraju naszego nie wywarł oczywiście żadnego wrażenia i spotkał się z należytą odprawą, był rekompensatą wobec Pragi za pozostawienie jej przez Moskwę swemu losowi.

Cyniczne te manewry są tak przejrzyste, iż ocenione być powinny w należyty sposób wszędzie, a zwłaszcza w czasie niedzielnej konferencji ministrów angielskich i francuskich w Londynie. Na ponure „kawały“ sowieckie nikt nie powinien się nabrać“.

Niezrozumiały opór

„Warsz. Dziennik Narodowy“ omawia sprawę zachowania się Czechosłowacji wobec żądań Polski:

„Kto spokojnie i bezstronnie ocenia sytuację Czechosłowacji, ten z łatwością zrozumie, że opór jej w sprawie Zaolzia, szczególnie w chwili dzisiejszej, jest dużym błędem.

Dopóki Czechosłowacja trwała przy zasadzie nienaruszalności swoich granic, dopóki łudziła się, że kryzys da się zażegnać ustępstwami i reformami natury wewnętrznej, dopóty można było — od biedy — zrozumieć jej upór w sprawie Zaolzia. Z chwilą jednak, kiedy rząd Hodży zaakceptował plan londyński, a rząd gen. Syrovego stanowisko to potwierdził, kiedy kanclerz Hitler żądania swoje zaostrzył, dalsze „non possumus“ Czechosłowacji w sprawie Zaolzia, stawało się niezrozumiałe.

W liczbie spraw, które stanęły przed Czechosłowacją i wśród pretensji rewindykacyjnych, jakie zostały zgłoszone pod jej adresem, sprawa Zaolzia jest sprawą najmniejszą i najłatwiejszą do rozwiązania. Przecież już **przed kilku laty istniał w kołach wojskowych czeskich projekt zwrotu Polsce Zaolzia, celem wyrównania w ten sposób stosunków polsko-czechosłowackich,** których normalizacja — jak się obecnie okazało — była dla Czechosłowacji sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

Zgoda Czechosłowacji na ostateczne załatwienie sprawy Zaolzia zmieniłaby w znacznym stopniu położenie i ułatwiłaby, w obecnej powikłanej i bardzo niebezpiecznej sytuacji znalezienie właściwych dróg wyjścia.“

Świat przewraca kartę swej historii...

Na naszych oczach świat przewraca kartę swej historii. Przewraca tę, na której czele wpisany był wielkimi zgłoskami Traktat Wersalski, a pod nim dzieje ostatnich lat dwudziestu. W dniach słonecznej jesieni 1938-go roku kończy się okres, który pewnie przyszli historycy nazwą „okresem powojennym 1918—1938 r.“

Tak! Trzeba sobie z tej rzeczywistości zdać sprawę. Trzeba z niej jednak równocześnie wyciągnąć konsekwencje. Trzeba zrewidować wiele pojęć, z którymi zżyło się tak, że wydawały się homogenicznym składnikiem systemu myślenia każdego z nas.

Powojenny świat, a w szczególności Europę zorganizowano według pewnych pojęć, które zatriumfowały nazajutrz po otrąbieniu na polach bitew Wielkiej Wojny — sygnału zawieszenia broni. Nie będziemy się starać o definiowanie tych pojęć wedle umownych skrótów myślowych. Jest w tej chwili jeszcze za wcześnie na określanie ich mianem liberalizmu, czy demokracji, czy kapitalizmu, czy też „sloganami“ zaczerpniętymi z powojennej gwary dyplomatycznej, takimi jak „zbiorowe bezpieczeństwo“, „rozbrojenie moralne“ itd.

Niech definicję werbalną minionego okresu opracuje historia.

W tej chwili istotne jest to, że okres ten jest m i n i o n y.

Jest rzeczą osobistych odczuć, czy przejście tego okresu do przeszłości uważać się będzie za objaw dodatni, czy ujemny. Jest sprawą charakteru indywidualnego łatwiejsze, lub trudniejsze dostosowanie się jednostki do okresu nowego. Inaczej jednak sprawa wygląda z punktu widzenia p a ń s t w o w e g o.

Państwo, które pragnie wyjść zwycięsko z wszystkich prób i w najcięższej nawet z nich nie tylko uratować swój interes państwowy i narodowy, ale nawet zapewnić sobie jego triumf, musi pogodzić się z nowym układem stosunków i znaleźć w nim dla siebie właściwe miejsce, co więcej musi być przygotowane do poniesienia ofiar najwyższych i najcięższych dla osiągnięcia tego celu; nie może w działaniach swych — ani jako naród ani jako organizm państwowy — być gotowym tylko do półśrodków, a nie do całkowitego zaangażowania swych sił moralnych i materialnych.

Jest źle, jeżeli tego właściwego miejsca szukać trzeba naprędce, pod naporem wypadków, pod przymusem sytuacji. Jest dobrze, jeżeli miejsce to jest zawczasu obrane i przygotowane. Jest dobrze, jeżeli przewidujący na daleką metę kierownicy nawy państwowej przewidzieli zmiany i potrafili zapewnić sobie wszelkie atuty w nowej rozgrywce, przy nowym rozdaniu kart.

U schyłku epoki powojennej miała Polska człowieka, który bodaj najwcześniej dostrzegł, że prędko rozlegnie się wezwanie: — „panowie, karty w tas!“ — gramy na nowo i in a c z e j...“

Józef Piłsudski przewidział, że idzie czas poddania rewizji pojęć powojennych, uświęconych metod i — zdawało się — skamieniałych już reguł gry politycznej. Przewidział i na czas ustawił Polskę na właściwym torze. Widział dalej i lepiej, niż mniejsi od niego i dlatego był niezrozumiały. **Jakież Jego za grobem zwycięstwo!**

Zawierzywszy swym następcom spuściznę swą w dziedzinie polityki zagranicznej, wyposażył ich we wszelkie swoje spostrzeżenia. Powiedział: — „Musi Pan pamiętać, że idą czasy, kiedy zachwieje się konwencjonalna struktura życia międzynarodowego, jaka ciągnęła się w poprzednich 10 latach prawie. Formy, do których świat się już prawie jakby do stałych przyzwyczaił, kruszeją. Na nowo nam trzeba będzie sprawdzać myśli i na nowo jakby weryfikować państwa, jakby określać ich prawo zabierania głosu w szerszym, czy mniejszym znaczeniu“.

Ostrzeżeni przez daleki zasięg wzroku Józefa Piłsudskiego następcy Jego nie zbłądzili ani na chwilę, twardo stąpając po wskazanej im drodze. Rzucano im kamienie pod nogi, rzucano grudki, ulepione z małostkowych pretensji, połączonych z przyziemnym sposobem patrzenia w „dziś“, z niedostrzeganiem innego, trudnego „jutra“.

Oglądanie się za cudzą pomocą, niewzruszona wiara w moc opiekunów, w zjełczała hasła genewskie, hipnoza potęgi obcej, niewiara w dokonanie się przemian, dostrzegalnych przed pięciu laty tylko przez Józefa Piłsudskiego — oto był arsenał walki przeciwko Niemu i kontynuatorom Jego dzieła.

Z arsenału tego dziś ani kamienia na kamieniu nie zostało! Garstka straceńców opłakiwać może zawiedzione nadzieje tym łatwiej, że swąd wznoszący się z ruin, naprawdę zapachem swym łzy z oczu wyciska...

Świat przewraca nową kartę swej historii i wraz z nim przewraca ją Polska. Przygotowana, świadoma swoich celów i żądań — idzie ku swemu przeznaczeniu. Silna siłą własną i zawczasu ustaloną pozycją w nowym świecie — żąda!

Krótkowzroczni i zaślepieni pogrążają się w niebycie. Stali się o b i e k t e m.

Zapóźno obecnie na podejmowanie wysiłków, mających na celu wydostanie się z mazi, w której grzęzło się przez lata. Nie pomoże nawet przemalowanie szyldów. Nie pomoże wzywanie do walki ani „frontów ludowych“ ani „mas robotniczych“, nie pomoże apelowanie do uczuć, samodzielności, do uczuć, których się samemu — nigdy nie miało, nie uznawało...

W urządzaniu nowego świata głos mieć będą ci tylko, którzy przewidzieli i s a m i się przygotować potrafili.

Chwila, którą dziś przeżywamy, nie bądźmy lekkomyślni, jest poważna, jest nawet bardzo poważna. Każdy dzień przynosi coś nowego, coś ważniejszego. Od społeczeństwa polskiego zależy, czy w tej chwili potrafi stanąć jako jedność i zwarta siła, jako armia moralna w rękach Naczelnego Wodza, czy też będzie wolało w jałowych kłótniach być rozbitym stadem owiec. Lecz wtedy niech się nie dziwi, że ci, którym Józef Piłsudski zostawił daleko wytknięty cel i wskazał środki działania, będą musieli, pełni odpowiedzialności, — utrzymać ją na swych barkach.



Bluff w grze p. Benesza

P. Benesz uruchomił dwa „straszaki“. Jeden — to zarządzenie powszechnej mobilizacji w Czechosłowacji. Drugi — to zamówione przezeń w Moskwie „demarche“ p. Potiomkina.

Cel obu tych „akcji“ p. Benesza jest widoczny: chodzi mu o nastraszenie przede wszystkim. Zdało mu się, że cały świat się ulęknie.

Nikt się nie uląkł. Nikt na świecie i nikt w Polsce tym bardziej.

Bo „straszakowi“ powszechnej mobilizacji w Czechosłowacji i demonstracji sowieckiego dyplomaty — brak tego, co Marszałek Śmigły-Rydz określił mianem „realnego konkretu“. Ani mobilizacja czechosłowacka ani demarche p. Potiomkina nie mają poważnego ciężaru gatunkowego, nie są czymś realnym i konkretnym. Są po prostu — bluffem!

Cóż za realną siłę może przedstawiać mobilizacja w kraju, w którym na 15 milionów mieszkańców trzy i pół miliona Niemców, milion Węgrów i 200.000 Polaków dąży do wyzwolenia się z przynależności do państwa czechosłowackiego, a trzy miliony Słowaków żyje w silnym poczuciu odrębności narodowej i niemniej silnej woli samostanowienia o swoim losie. Czyż p. Benesz wyobraża sobie, że tę zdecydowaną większość w swym państwie zdoła sprzęgnąć dla walki w obronie tworu, który właśnie ta większość uznaje za sztuczny, niemożliwy do utrzymania? I czyż pierwszy z brzegu podchorąży z czeskiej szkoły wojskowej nie pouczy p. Benesza, że tak „zmobilizowaną“ siłą zbrojną nie sposób bronić tylu frontów: od strony Sudetów, Słowacji, Węgier i Polski...

Ale równocześnie p. Benesz zamówił sobie drugi straszak. Oczywiście w — Moskwie. I to straszak, mający nas przerazić, wzbudzić w Polsce lęk. Wyobraził sobie, jak się przestraszymy, gdy nam Moskwa zagrozi wypowiedzeniem paktu o nieagresji...

Nie po raz pierwszy zresztą p. Benesz namawia Sowiety do tego, by kładły się w poprzek naszym słusznym żądaniom i uprawnieniom. Nie zapomnieliśmy przecież, że ledwo kilka miesięcy temu, gdy szło o normalizację naszych stosunków z Litwą, również z Pragi namawiano Komintern, by nas nastraszył. Nie przestraszyliśmy się i wtedy, tak jak nie zastraszono nas i teraz...

Gra p. Benesza na „wciągnięcie“ Sowietów, na „pomoc“ Kominternu, jest typowym bluffem. Przypomina ona pokerzystę, nadającego sobie pozór, jakoby w swych kartach miał jakieś silne wartości, gdy właściwie w ręku nic nie ma... To też ostatecznie przegrać musi.

Przez niemal dwa dziesiątki lat p. Benesz „grał na pomoc“. I przegrał sromotnie. Liczył jak na Zawiszę na „pomoc“. Nie na własne siły, nie na zadośćuczynienie słusznym żądaniom większości obywateli państwa, nie na normalizację stosunków wewnętrznych przez mądre i przewidujące ustępstwa. Grał na „protekcję“ z zewnątrz, na obce siły, grał na to, że świat da się nastraszyć, że wystarczy protekcja Paryża, aby Niemcy i Słowacy, Węgrzy i Polacy nadal dawali się traktować, jako bezsilne ofiary polityki czechizacyjnej, wynaradawiającej i presją policyjną trzymani na uwięzi.

Teraz, gdy stara gra na pomoc paryską kompletnie zawiodła — p. Benesz popróbował nowej. Gra na pomoc Moskwy, stawia na Komintern, który z jednej strony ma „nastraszyć“ Polskę, a z drugiej rozpętać „akcję bezpośrednią“ w Czechosłowacji, by ten kraj pogrążyć w odmętach komunizmu.

Na tym polega najnowsza „gra“ p. Benesza.

I znów trzeba stwierdzić: gra bluffiarska!

Bo nastraszenie Polski jest naiwnością, a „akcja bezpośrednia“ komunistyczna w Czechosłowacji wiodłaby do samounicestwienia narodu czeskiego, wobec którego bitwa pod Białą Górą, która na trzy stulecia zniweczyła naród czeski, uchodzić mogłaby za sielankę... Mieszczanin i chłop czeski — to ludzie, przywykli do materialistycznego poglądu na rzeczywistość, to ludzie, mający zbyt wiele do obrony swego dostatku, swego stanu posiadania, by zechcieli pójść na eksperyment, jaki im doradza Komintern...

Więc ta „akcja bezpośrednia“ komunizmu — to znów bluff, który na serio wzięliby w Czechach tylko płatni agitatorzy komunistyczni, ale na który z pewnością nie daliby się nabrać mieszczanie i chłopi w Czechach.

P. Benesz gruntownie przegrał w swej dotychczasowej „grze“. Doprowadził Czechosłowację swymi pokerowymi metodami bluffu do tego rozpaczliwego stanu, w którym się państwo obecnie znalazło.

Zdawałoby się zatem, że zaprzestanie tych metod fałszywych i zgubnych. Jest jednak inaczej. P. Benesz gra dalej. Gra znów przy pomocy bluffu.

Ale niech mu się nie wydaje, że tego inni nie widzą, że dają się nastraszyć i nabrać.

My tę grę przejrzeliśmy i jesteśmy o jej wynik zupełnie spokojni. Bo wiemy, że każda gra tego rodzaju musi się skończyć przegraną.

P. Benesz znów przegra.

O czym się mówi:

O czym? O niczym innym, tylko o Śląsku Zaolzańskim, o Czechosłowacji, o bliskim powrocie Zaolzia do Polski... Tak dalece te sprawy zaprzątają umysły, że zdawałoby się, że Hiszpania nie istnieje, ani Chiny. Ale jeśli zagadnieniu hiszpańskiemu np. przyjrzeć się bliżej, to dojdziemy do ciekawego wyniku.

Komunikaty wojenne obu frontów wprawdzie jeszcze od czasu do czasu ukazują się, ale są one tak zredagowane, iż wskazują, że właściwie panuje tam całkowity bezruch. Otóż po prostu mocarstwa, które w Hiszpanii prowadziły wojnę, wycofały się. Sami Hiszpanie widocznie nie bardzo się do niej kwapią. Jak pisze „Kurjer Polski“, ośrodek zainteresowania możnych protektorów walczących stron przeniósł się gdzieindziej. Ci protektorzy mają teraz inne, pilniejsze zadania, aniżeli rozgrywka na terenie Hiszpanii. I to wywarło swój wpływ na wojnę domową hiszpańską. Więc Hiszpanie mają chwilę spokojniejszą. Ale napewne nie na długo. Przypomną sobie o nich, na ich nieszczęście.

Cały kraj domaga się przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski

Fala wieców i zebrań oraz demonstracyj, żądających przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, ogarnęła cały kraj. W sobotę i niedzielę w wielu miejscowościach odbyły się liczne zebrania z tłumnym udziałem obywateli, na których wśród podniosłego nastroju zapadały rezolucje, zasyłające braciom zza Olzy słowa otuchy i pokrzepienia oraz wzywające najwyższe władze Rzplitej do podjęcia stanowczych kroków, celem zwrotu zagrabionego przez Czechów Śląska Zaolzańskiego.

Oto sprawozdania najważniejszych zgromadzeń, które nadeszły w ostatnich godzinach:

WYBRZEŻE I CAŁA ZIEMIA KASZUBSKA NIEZWYKLE GORĄCO MANIFESTUJE swe uczucia dla Śląska Zaolzańskiego. Nie ma miejscowości, gdzieby Kaszubi nie żądali bezwzględnego przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. Imponująco wypadły zwłaszcza manifestacje w Pucku, Wejherowie, Wielkiej Wsi-Władysławowie, Jastarni, które wykazały w całej pełni solidarność społeczeństwa kaszubskiego we wszystkich przejawach naszego życia państwowego, jak i gorące nastawienie patriotyczne mieszkańców wybrzeża i Kaszub.



Stolica manifestuje za powrotem Śląska Zaolzańsk.

Zewsząd płyną ofiary na pomoc uchodźcom zza Olzy

CIESZYN (PAT). Zbiórka, organizowana na rzecz uchodźców zza Olzy przez komitet pomocy uchodźcom, przynosi coraz piękniejsze rezultaty. Wiadomości, nadchodzące z całego Śląska, donoszą o powszechności tej akcji. Świat robotniczy stoi tu w pierwszym szeregu. Zbiórki organizowane są w fabrykach i kopalniach, w biurach, wśród rzemieślników i kupców. Młodzież szkolna samorzutnie zorganizowała zbiórki w wielu szkołach, ofiarowując swe oszczędności na akcję pomocy rodakom zza Olzy. Ostatnio sygnalizują, że urzędnicy elektrowni w Cieszynie złożyli na rzecz pomocy uchodźcom 4.600 zł. Akcja zbiórkowa rozszerza się nieustannie.

WARSZAWA (PAT). W Warszawie powołana została do życia ekspozytura Komitetu Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji przy zarządzie głównym Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Siedziba ekspozytury mieści się w lokalu biura zarządu głównego tow, pomocy pol. zagranicznej, (ul. Mazowiecka 1, tel. 3-00-88).

Wszelkie ofiary pieniężne na rzecz Polaków Zaolzańskich należy wpłacać na specjalne konto w PKO nr. 494, którego nazwa brzmi: „Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej, Zarząd Główny, ekspozytura komitetu walki o prawa Polaków w Czechosłowacji, Warszawa".

Już montują „Gwiazdę Polski" na polanie Chochołowskiej

ZAKOPANE (PAT). Do Zakopanego nadeszła już i przewieziona została na polanę Chochołowską powłoka balonu stratosferycznego, jak również transport butli z wodorem. W ten sposób wszystkie części składowe balonu „Gwiazda Polski", wszystkie przyrządy naukowe oraz potrzebne przybory do napełniania i uruchomienia balonu są już na miejscu. Ostatnie przygotowania są w pełnym toku, tak że prawdopodobnie około czwartku lub piątku tego tygodnia zostaną ukończone i lot będzie mógł się odbyć, o ile warunki będą sprzyjające, 1 lub 2 października.

Już 170 tys. Niemców uciekło do Rzeszy

DREZNO (PAT). W związku z ogłoszeniem mobilizacji w Czechosłowacji i wypadkami, jakie rozgrywały się na obszarach pogranicznych, zwiększyła się ogromnie fala uchodźców, chroniących się na terytorium Rzeszy. W ciągu soboty przekroczyło granicę czesko-niemiecką zgórą 40 tysięcy osób, w tym przeszło 30 tysięcy mężczyzn. W sobotę wieczorem ogólna liczba uchodźców przekraczała już 170 tysięcy ludzi.

Wycieczka czeska na niemiecką stronę z ekrazytem

BERLIN (PAT). W pobliżu miejscowości Kalkau (okręg Nissa) 5-ciu żołnierzy czeskich, należących do 7 batalionu strzelców pogranicznych, zostało ujętych w chwili, gdy przekraczali granicę niemiecką. Przy pojmanych znaleziono znaczne zapasy ekrazytu.

Aresztowania w Bratysławie

Z Bratysławy donoszą, że władze czeskie aresztowały licznych obywateli narodowości niemieckiej i węgierskiej. Pośród aresztowanych znajduje się korespondent niemieckiego biura informacyjnego w Bratisławie Edward Martl, który zamknięty został w areszcie bez podania motywów.



Gen. Svrovy, nowy premier czechosłowacki

Na bieżni, boisku i ringu

Po meczu Polska-Jugosławia

Kpt. P. Z. P. N. Kałuża jest zdania, że drużyna Polski grała lepiej niż w Kamienicy, ale jeszcze nie — dobrze. Zupełnie zadowolony jest z gry Pieca II, który wytrzymuje tempo, zasila piłkami atak i w sumie okazał się lepszym od Nyca. Ma więc „murowane" miejsce w reprezentacji przeciw Norwegom. Wynik meczu uważa za sprawiedliwy.

Sędzia Eklind, który prowadził w Strasburgu mecz Polska—Brazylia twierdzi, że wynik jest zasłużony i nikogo nie krzywdzi. W Polsce sędziował po raz pierwszy. Jest zachwycony obiektywizmem publiczności. Najbardziej podobali mu się Piec II i Piontek.

Porównując niedzielny mecz z Brazylią, mówi „Graliście znacznie lepiej niż z Brazylią".

Kierownik drużyny jugosłowiańskiej Seredyński mówi:

Powinniśmy byli wygrać, byliśmy o jedną bramkę lepsi od was. Dobrze zagrał u nas atak i pomoc. Najbardziej podobał mi się bramkarz Gleser.

Sędzia dobry, miał łatwe zadanie. Publicznością jestem zachwycony, gdyż sprawiedliwie oceniała wysiłki swoich i obcych.

Przykre, ale prawdziwe

Górze zginęła w szatni srebrna papierośnica. **Korbas** uległ przykrej kontuzji. Kopnięty przez środkowego napastnika Jugosławii doznał krwawego wysięku kostki. To naprawdę pech.

Oficjalna ilość widzów na meczu wynosiła 20 tys. Obrót kasowy 40.000 zł.

Trochę szczegółów z meczu Łotwa—Polska

Doskonale wypadł debiut Sobkowiaka i Sumary. Obaj walczyli z niezwykłą zaciętością o każdą piłkę z skrzydłowymi i łącznikami Łotyszów.

Zdaniem trenera Spojdy — Sobkowiak przypominał systemem gry Dytkę.

Kompletnie zawiedli Szerfke i Artur. Szerfke poruszał się ciężko, tak, że przy szybkim zdecydowanym przeciwniku nie miał żadnych szans, tracił wszystkie piłki.

Zwycięstwo Łotyszów przyjęła publiczność z entuzjazmem.

Łotysze niedzielnym meczem zakończyli swój bogaty sezon. Bilans piękny — nie przegrali żadnego meczu.

Piłkarze Poznania pokonali drużynę Niemiec środkowych

POZNAŃ. W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski pomiędzy drużyną reprezentacyjną środkowych Niemiec a reprezentacją Poznania. Zwyciężyli gracze poznańscy w stosunku 4:2 (3:2).

Grę rozpoczęli Poznańczycy pod słońce. Po zmiennych atakach środkowy napastnik Niemiec. Lederer uzyskał prowadzenie dla swojej drużyny. W 25 min. następuje wyrównanie z karnego, podyktowanego za rękę na polu pod bramką niemiecką. Rzut karny egzekwowany był przez Narożnego.

W 30 min. Schreyr podwyższa wynik z pięknego wypadu, a w 4-ry minuty później, po pięknej kombinacji Skrzypczak z dalekiego strzału zdobywa trzeci punkt dla drużyny poznańskiej. W 44 min. Lederer ustala wynik do przerwy na 3:2 dla Poznania.

Po zmianie stron drużyna poznańska wywalcza coraz większą przewagę. W 18 min. Narożny zdobywa czwartą bramkę dla Poznania, ustalając wynik dnia.

W drużynie niemieckiej wybijał się środkowy napastnik Lederer.

W drużynie poznańskiej najlepsi byli: Schreyr na prawym skrzydle i Jankowiak w bramce.

Sędziował p. Debert, widzów około 2.500.

Sensacyjna porażka „Ciszewskiego"

PPW (Grudziądz) — KS Ciszewski (Bydgoszcz) 1:0

W ub. niedzielę bm., odbyły się w Bydgoszczy zawody piłkarskie o mistrzostwo A. klasy Pomorza pomiędzy Ciszewskim a GKS przy PPW.

Ciszewski wystąpił w swym najsilniejszym składzie. Grę rozpoczęli goście po czym nastąpiła jedno-minutowa przerwa czcząc pamięć zmarłego gracza Ciszewskiego. PPW z samego początku narzucił ostre tempo. Po 33 minutach następuje szalony zryw Dawczyńskiego, który oddaje celnie na lewe skrzydło i popularny „Maślarz" zdobywa prowadzenie dla swoich barw. Ciszewski za wszelką cenę dąży do wyrównania lecz trio obronne PPW jest na swoim miejscu. Po przerwie dochodzi do głosu Ciszewski lecz wyjątkowo piękna gra gości zmusza przeciwnika do kapitulacji i przy stanie 1:0 dla GKS przy PPW sędzia. p. Meina z Tczewa odgwizduje mecz.

Z całego świata

NOWY JORK. Na kortach w Forest Hills pod Nowym Jorkiem rozegrany został w niedzielę finał gry pojedyńczej panów o mistrzostwo międzynarodowe Stanów Zjednoczonych. W finale, rozegranym pomiędzy dwoma graczami amerykańskimi, Donald Budge pokonał Mako w czterech setach: 6:3, 6:8, 6:2, 6:1.

W finale gry pojedyńczej pań Amerykanka Marble pokonała pewnie Australijkę Wynnę w 2 setach: 6:0, 6:3.

WARSZAWA. W niedziele w cyrku rozegrany został pierwszy w tym sezonie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A, pomiędzy drużynami Makabi—Okęcie. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

* *

RYGA. Łotewski specjalista chodu Lietkans ustanowił na zawodach w Rydze nowy rekord świata w chodzie na 25 km, uzyskując wynik 2:00:25,4 godz. Dotychczasowy rekord świata należał również do Łotysza, Dallinscha i wynosił 2:00:46 godz.

NOWY YORK. Dzienniki amerykańskie donoszą, że najlepszy tenisista świata, Amerykanin Donald Budge, zamierza z dniem 1 stycznia 1939 r. przejść na zawodowstwo.

Podobno Budge'owi zagwarantowano dochód w wysokości 150 tys. dolarów.

Prasa amerykańska donosi również, że menażerowie proponują przejście na zawodowstwo amerykańskiemu tenisiście Mako, partnerowi Budge'a w doublu.

* *

BUKARESZT. W niedzielę, na stadionie reprezentacyjnym w Bukareszcie, w obecności 40 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy—Rumunia. Zwyciężyła drużyna Niemiec 4:1 (1:0). Bramki dla Niemców zdobyli: Hahnemann, Stroh — po jednej oraz Pesser dwie. Honorowy punkt dla Rumunii wywalczył Orża.

* *

NOWY JORK. Amerykańska lekkoatletka Claire Isicon uzyskała w biegu na 50 mtr. wynik 6,4 sek. Wynik powyższy jest oficjalnym rekordem świata, który należy do Walasiewiczówny od roku 1935.

* *

RIO de JANEIRO. Brazylijska reprezentacja piłkarska, która na ostatnich mistrzostwach świata we Francji cieszyła się dużym powodzeniem, zamierza ponownie przybyć do Europy w okresie zimowym. W toku są obecnie pertraktacje o mecz Brazylia—Anglia w Londynie.

* *

LONDYN. Klub piłkarski I Ligi Grimsby Town otrzymał ostatnio od pewnego klubu ligowego ofertę odstąpienia dwóch swoich graczy: Harry Getmeada i Jacka Hodgsona za zawrotną nawet jak na angielskie stosunki kwotę 25.000 funtów szterlingów, t. j. około 650 tys. złotych. Mimo wysokości odstępnego, klub Grimsby Town nie jest jeszcze zdecydowany nawet za tak wysoką kwotę odstąpić swoich dwóch najlepszych graczy.

* *

BRUKSELA. Wśród emigracji polskiej w Belgii wybiła się obecnie lekkoatletka Wysocka, która na treningach rzuca dyskiem w granicach przeciętnie 40 mtr. Niedawno na lekkoatletycznych mistrzostwach emigracji uzyskała ona wynik 37,90 mtr., a więc lepiej od Cejzikowej na mistrzostwach Europy w Wiedniu.

Wysocka, zapytana przez korespondenta PAT. w Brukseli o swe dalsze plany, odpowiedziała, że przygotowuje się do igrzysk emigracji, które w przyszłym roku odbędą się w Warszawie. Jest ona żoną górnika w Charleroi i trenuje na własną rękę, należąc do tamtejszej polskiej organizacji.

Wysocka posiada obywatelstwo polskie i gotowa jest startować w reprezentacji Polski, gdyby się do niej z tym zwrócono.

* *

W dniu 1 października w Budapeszcie odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy—Węgry. Z powodu choroby dwóch bokserów niemieckich — Wilkego i Baumgartena, skład reprezentacji Niemiec ulegnie zmianie i przedstawiać się będzie następująco: Obermauer, Priess, Schöneberger, Nürnberg, Murach, Gampe, Vesen, Runge.

Ojciec św. do młodzieży polskiej

POZNAŃ (KAP) W związku ze złotem-pielgrzymką Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej w Częstochowie, wystosował Ojciec św. do J. Em. ks. kardynała prymasa Hlonda następujące pismo, podpisane przez J. Em. ks. kardynała Pacelliego.

„Eminencjo! Z najwyższą radością przyjął Ojciec Święty wiadomość, że Katolicki Związek Młodzieży Męskiej w Polsce postanowił urządzić w dniach 24 i 25 września b. r. religijną pielgrzymkę do Częstochowy.

Jakkolwiek oddalony wielką przestrzenią, Ojciec święty będzie w tych dniach duchem wśród Swojej ukochanej młodzieży polskiej. U stóp starożytnego i cudownego obrazu Najświętszej Panny, dzięki któremu świątynia częstochowska słusznie słynie w świecie katolickim jako bastion ojczystej wolności i twierdza wiary, młodzi rycerze Akcji Katolickiej zaczerpną nowych sił, by zapałem i czystością uskrzydlić swą młodość, by duchem nadprzyrodzonym ugruntować swe zamierzenia i uszlachetnić swe ideały.

Ten wielki obchód pątniczy będzie wzruszającym wyrazem ducha i uczuć całej Polski, Polski bohaterskiej i katolickiej, która swymi chwalebnymi a krwaymi dziejami wykazała, nawet w okolicznościach bardzo niepomyślnych, niezachwianą wierność Kościołowi Chrystusowemu i następcy świętego Piotra.

Zdobywcza armia przeszło 70 tysięcy młodzieży, zebrana na stokach historycznego pagórka, pieczętująca uroczystym ślubowaniem swe oddanie się apostolstwu katolickiemu, modląca się o pokój dla świata, błagająca Najświętszą Pannę o macierzyńską opiekę dla swych trudów i zmagań, to zaiste widowisko porywające, które musi się stać przedmiotem upodobania Bożego i musi wzbudzić podziw nawet w ludziach niechętnych manifestacjom Wiary.

Ojciec Święty dostrzega w tym coś więcej niż samą tylko nadzieję i dobrą zapowiedź na przyszłość, jest bowiem przekonany, że przykład tego tłumnego a pokojowego rycerstwa Chrystusowego u stóp Niebieskiej Królowej wzbudzi inne nieprzeliczone zastępy o tej samej wspaniałomyślnej postawie katolickiej, natchnione tą samą apostolską, pracowitą wytrwałością. Ufa najwyższy pasterz Kościoła Bożego, że przez Chrystusowe życie i czyn katolicki młodego pokolenia prawda i miłość chrześcijańska umocnią się w szeregach ludzkich, torując drogę upragnionemu „Pokojowi Chrystusowemu w Królestwie Chrystusowym".

Waszej Eminencji, Najdostojniejszy Księże Kardynale, Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Kakowskiemu, Ich Ekscelencjom Księżom Biskupom, Klerowi i młodzieży biorącej udział w tej wielkiej pielgrzymce, Ojciec Święty udziela szczególnego błogosławieństwa apostolskiego, w zadatek łask bożych i najlepszych błogosławieństw niebieskich dla was i waszej Rzeczypospolitej".

Każdy obywatel powinien być przeszkolony w obronie przeciwlotniczo-gazowej

„Mam 68 lat — a jeszczebym wziął za karabin aby pomścić krzywdę moją i drugich!"

— powiada sędziwy Ślązak, zamieszkały na Pomorzu

Na zdjęciu przedstawiamy czytelnikom **p. Franciszka Piwowarczyka,** gospodarza na 8 morgach w Rudaku pod Toruniem, li-



czącego 68 lat. Pan Piwowarczyk rolnikiem jest z przypadku. — Ani mu się śniło kiedyś, że na stare swe lata będzie musiał wywędrować ze swych stron rodzinnych i uprawiać rolę na Pomorzu. Tę swoją zmianę życiową, może dla wielu wcale znośną lecz dla niego stanowiącą znaczne pogorszenie warunków egzystencji, p. Piwowarczyk zawdzięcza — **Czechom.**

Piwowarczyk jest **Ślązakiem zaolzańskim** W pietwałdzie pod Frysztatem dwadzieścia lat z górą charał na hałdach i w podziemiach dużej kopalni węgla Elsenschachta jako górnik. Dobrze mu się wiodło za dawnych czasów przedwojennych, poczynając od r. 1890. I wiodło by się tak dalej **gdyby nie Czesi.**

Ale posłuchajmy najlepiej jego samego.

— Prześladowania Polaków przez Czechów rozpoczęły się już dawniej — powiada. — W r. 1912 w miejsce Polaków i Niemców przyszli do dyrekcji naszej kopalni **Czesi.** I od razu rozpoczęło zmieniać się wszystko. **Dyrektorzy czescy sprowadzili swoich pomocników,** u władz **wyjednali otwarcie szkoły czeskiej** obok polskich i rozpoczęli terror. Kto zgodził się posyłać dziecko do szkoły czeskiej, temu **nic się nie działo.** Kto jednak temu się opierał — zaraz go **zrzucono z lepszego miejsca na gorsze.** Taki los i mnie spotkał, zarobki moje spadły znacznie. Ale prócz mnie stało się tak **z mnóstwem innych Polaków.** Kiedy po roku okazało się, że czeska szkoła ma mniej dzieci niż polska — Czesi postarali się o **ograniczenie a potem zamknięcie polskiej.** W ten sposób **do czeskiej szkoły trafiła moja córka!**

— Ale to nic do tego, co poczęło dziać się po wojnie. Przeszliśmy najsampierw **prawdziwe piekło najazdu czeskiego na Cieszyńskie.** Czytałem o tym wiele książek, pamiętników, w których opisywano czeskie gwałty nad bezbronną ludnością, lecz wszystko to nie oddaje całej grozy prześladowań i barbarzyństwa. Na moich oczach Czesi jednego polskiego **żołnierza ranili a potem rannego dobili związawszy mu ręce!** Redaktora Nowaka z Orłowej **utopili w stawie, księdza — Polaka zabili skrytobójczo, zbezcześcili kościół. Niedaleko mnie zamordowano brata gen. Hallera.** Plebiscyt też był piekłem. Później uspokoiło się nieco.

W r. 1922 zawołano mnie do dyrekcji.

— **Piwowarczik, kto wy? — pyta polityczny urzędnik.**

— **Polak!**

— **Nie, to jest czeskie nazwisko.**

— **Z dziada pradziada Polak jestem!**

— **Optujcie jednak za Czechami. Wszak my dobre ludzie, dobrze Wam będzie z nami.**

— **Nie! Mowy i ojczyzny swej rzucać nie będę!**

— **Pak pudesz wont, ty polska szwina! Neni u nas praci a chleba dla Polaków. Pudesz do Polska.**

— **Ja przecież jestem na polskiej ziemi. Nie będę jej porzucał.**

— Pak podiwame! (Zobaczymy)!

No i zobaczyli. Wysiedlono mnie jako optującego przeciw Czechom. Za „granicę" — do Polski! Samego bez rodziny! Przyjechałem tu, na Pomorze. Byle dalej od mych stron, byle zapomnieć o krzywdzie!

Wydalenie z Czechosłowacji pociągnęło za sobą **dalsze krzywdy.** Czeskie władze brackie na kopalni przyznali p. Piwowarczykowi rentę co najmniej **o połowę mniejszą niż się należało.** Dodatku za węgiel i drzewo nie uznano.

— „Gdyby pan znajdował się **w naszym kraju, otrzymałby pan swą pełną należność — odpisali na reklamację.**

Zczechizowaną przez szkołę córkę uważali Czesi już za Czeszkę. Ponieważ wcześnie owdowiała, utraciwszy w wypadku górniczym męża Polaka, uwarunkowali przyznanie renty od tego **czy przyzna się otwarcie do narodowości czeskiej** a kiedy tego dopięli — **wyswatali ją czym prędzej za górnika Czecha!** W ten sposób nie płacą już renty i mają jedną Czeszkę więcej.

Piwowarczyk posiadał na Śląsku domek, który sprzedał. Nowy zięć domaga się z tego tytułu od p. Piwowarczyka... wiana. Pisuje „energiczne" listy do swego teścia, łżąc go od **„chromego Polaka".**

— Ta krzywda, że musiałem opuścić Śląsk, **utracić warsztat pracy i co najgorsze — rodzone dziecko na rzecz wrogiego narodu,** udającego **nam w oczy** pobratymców — **boli mnie tak silnie,** że chociaż mam już **68 lat i jeszcze nieletnie dziatki** z drugiego małżeństwa na Pomorzu — jak by padł rozkaz marszu na Czechów, to **schwyciłbym za karabin i poszedł.**

Na Frysztat! Na Orłowę! Na Pietwałd! I dałbym temu mojemu zięciowi wiano od „chromego Polaka"!

*

Tak mówi pan Piwowarczyk, jeden z wielu tysięcy pokrzywdzonych przez Czechów. Tak jak sędziwy ten górnik gniewni są na Czechów wszyscy jego ziomkowie, a dzisiaj za ich krzywdę cała **Polska.**

5 lat społecznego budownictwa szkół

W dniu 9 czerwca minęło pięć lat od chwili, gdy na terenie Państwa Polskiego powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

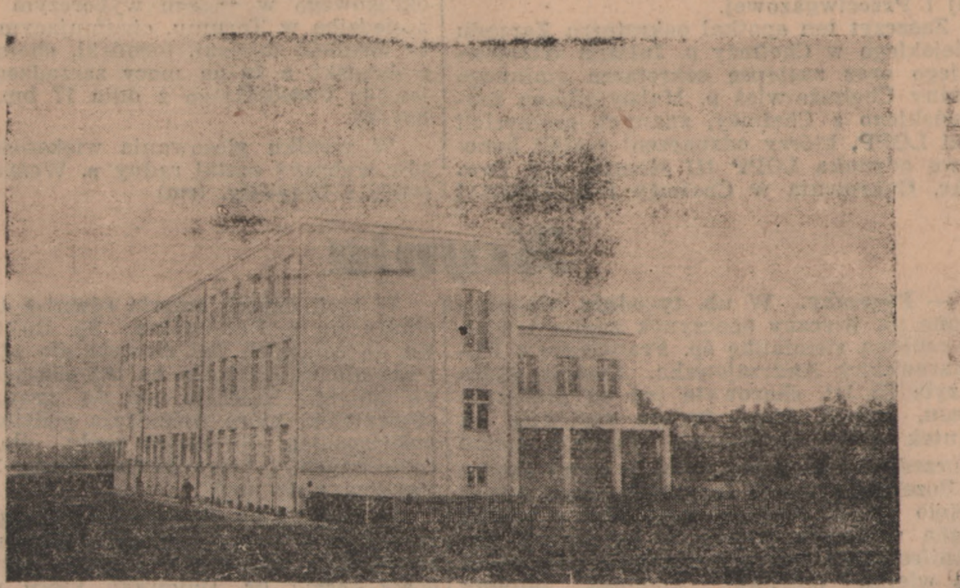
Zagadnienie budowy szkół powszechnych należy do rzędu problemów najważniejszych w skali ogólnopaństwowej, zwłaszcza na Pomorzu, ze względu na jego położenie geopolityczne.

Budownictwo szkół powszechnych w Polsce przechodziło różne koleje, zależnie od koniunktury gospodarczej Państwa. Pozostawiona nam przez zaborcę sieć szkolnictwa okazała się niewystarczająca. Stały zaś przyrost naturalny ludności stan ten pogarszał z roku na rok. Subwencje udzielane gminom przez Państwo, sprawiły, że akcja budowlana na Pomorzu do roku 1925 była dość ożywiona. Z chwilą jednak, gdy obowiązek budowy szkół przeszedł ustawowo na samorządy terytorialne wiejskie i miejskie, akcja budowlana zmalała do minimum. Wówczas na terenie naszego Państwa zostaje powołane do życia T. P. B. P. S. P., które służy pomocą finansową gminom i miastom budującym, lub rozbudowującym szkoły.

W ciągu swego 5-letniego istnienia Towarzystwo zgromadziło kwotę 18 milionów złotych, przy pomocy których poparło budowę 2.394 szkół.

Jednak, mimo znacznego dorobku i ogromnych wysiłków Towarzystwa stan dzisiejszego szkolnictwa na Pomorzu jest niezadawalający. Fakt, że Pomorze posiada jeszcze dużo szkół walących się, że w jednej izbie uczy się ponad 60 dzieci, że w wielu miejscowościach trzeba uczyć cały dzień na 2 i 3 zmiany, że wsie pomorskie posiadają 73,7 proc. szkół jednoklasowych może stać się w przyszłości dla naszych pokoleń brzemiennym w złe skutki.

Niech więc Tydzień Szkoły Powszechnej, który odbędzie się na Pomorzu w czasie od 2. do 10. X. br. stanie się symbolem naszej troski o oświatę i kulturę najszerszych mas społeczeństwa, niechaj pomoc społeczeństwa wyraża się w gotowości poniesienia dobrowolnych ofiar na rzecz Towarzystwa i wstąpienia w jego szeregi. Składka członka dożywotniego wynosi 150,— zł., która może być płatną ratami. Składka członka zwyczajnego wynosi 2.— zł. rocznie, płatną w 4-ch równych ratach. Zapisy na członków przyjmują Zarządy Kół, czynne przy wszystkich szkołach powszechnych.



Wykończony z pomocą Towarzystwa gmach i oddany do użytku szkolnego — 7-kl. publiczna szkoła powszechna w Więcborku, pow. sepoleński

Stan plantacji buraczanych

Spadek zawartości cukru. — Choroba chwościka

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pierwszy powakacyjny zjazd dyrektorów cukrowni, na którym zdawano relacje o obecnym stanie plantacyj buraczanych w poszczególnych okolicach kraju.

Ze sprawozdań tych wynika, że z powodu długotrwałych deszczów, tegoroczny urodzaj buraków w całej Polsce będzie wyższy niż w latach ubiegłych, natomiast zawartość cukru w burakach jest niedostateczna i wzbudza poważne zaniepokojenie w przemyśle cukrowniczym.

W stosunku do zeszłorocznej cukrowości buraków, wynoszącej w całym kraju w połowie września od 15 do 18 proc., tegoroczna polaryzacja w tym samym czasie była niższa od 1 do 4 proc., przy czym najmniejszą cukrowość buraków stwierdzono w okręgach centralnych i zachodnich, a nieco lepszą, — na Wołyniu i w przylegających rejonach wschodnich.

Prawie we wszystkich okolicach kraju stwierdzono chorobę, zwaną chwościkiem burakowym (cercospora beticola), ale ponieważ zaczęła ona występować w późniejszym okresie wegetacji roślin, przeto już nie może wyrządzić w plantacjach poważniejszej szkody. Chorobę tę zwalczano skutecznie przez spryskiwanie plantacyj cieczą bordoską.

Odwołanie wystawy portów polskich w Budapeszcie

Zapowiedziana na czas od 8 do 15 października br. wystawa portów Gdańsk i Gdynia w Budapeszcie została odłożona na okres późniejszy. Jak już donosiliśmy, na wystawie tej miał być wyświetlany film dźwiękowy, przedstawiający pracę obu portów.

Anglia przygotowała 1500 instruktorów aprowizacyjnych

LONDYN. Sir Henry French, angielski pełnomocnik spraw aprowizacyjnych na wypadek wojny, wydał szczegółowe zarządzenia 1500 instruktorom, jak mają rozpocząć akcję na wypadek wybuchu wojny. Zarządzenia te szczegółowo nakreślają plan aprowizacyjny w kraju, dotyczący przede wszystkim racjonalizacji spożycia mięsa, kiełbas, szynek, masła, margaryny, tłuszczów i cukru.

Chełmno

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej“ w Chełmnie,** M. Focha 7.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18.30.

— **Zamknięcie ul. Strzeleckiej.** Z powodu przebudowy mostu przy ul. Strzeleckiej obok strzelnicy wojskowej, przejazd na drodze zamknięty aż do odwołania. Objeżdżać należy obok strzelnicy wojskowej, ul. Biskupią.

— **Dancing na oświatę robotników.** Dowiadujemy się, że w dniu 2 października br. o godz. 20 odbędzie się dancing na sali domu Straży Pożarnej, urządzony przez Pracownicze Tow. Oświatowo-Kutlturalne im. Stefana Żeromskiego. Zarząd prosi obywatelstwo miasta Chełmna o liczny udział, gdyż czysty zysk przeznaczony jest na oświatę robotników miasta Chełmna.

— **Brązowy Krzyż Zasługi** za pracę zawodową otrzymał długoletni urzędnik urzędu pocztowego p. Karol Marchlik z Chełmna. Gratulujemy!

— **Praca dla bezrobotnych.** Dowiadujemy się, że z dniem 15 października br. rozpoczyna swą kampanię cukrownia w Unisławiu. Prace wstępne natomiast rozpoczną się już w dniu 10 października br. Zatrudnionych ma być 650 ludzi z Chełmna i powiatu. Zgłoszenia o pracę przyjmować będzie Fundusz Bezrobocia w Chełmnie, począwszy od dnia 3 października br. Z miasta Chełmna umieścić będzie można w Cukrowni 100 bezrobotnych.

— **Kradzież teczki w lokalu.** W tych dniach mieszkaniec Chełmna Wichrowski wychodząc z restauracji Hotelu Centralnego, zabrał nieswoją teczkę, z zawartością różnych przedmiotów wartości 30 zł. Poszkodowany jest Józef Rakowski, kupiec podróżujący z Poznania. Wichrowskiego zatrzymano, teczkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Fałszowanie podpisu.** Nieznany osobnik sfałszował podpis kupca p. Robaka na blankiecie kwitowym dla firmy Amada z Bydgoszczy. Dochodzenia w toku.

— **Doniesienia, ukarania i upomnienia.** W ostatnich dniach sporządziła policja chełmińska 26 doniesień, ukarała 22 osoby doraźnie, oraz upomniała 12 osób, wszystkich za przekroczenie przepisów drogowych. Przestrzegamy wobec tego zainteresowanych, by jechali zawsze prawą stroną, posiadali tabliczki rowerowe, oraz z chwilą nastania zmierzchu zapalali światło, gdyż w przeciwnym razie narazić się mogą na niepotrzebne kary administracyjne.

— **Wielka manifestacja rezerwistów w Papowie Biskupim.** „W historycznej chwili Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Chełmnie zwraca się do wszystkich swych placówek w powiecie z wezwaniem do zajęcia stanowiska godnego Wielkiego Narodu w sprawie przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski“. W związku z tym apelem Zarządu Powiatowego Z. P. Placówka w Papowie Biskupim zorganizowała w niedzielę zebranie, które zagaił mjr. w st. sp. p. Br. Gruca z Kucborka, wskazując na ważność chwili, jaką przeżywamy. Następnie przemawiał delegat Zarządu Powiatowego p. kpt. rez. mec. Szymański z Chełmna. Mówca zobrazował krzywdę Polaków za Olzą i dał wyraz pragnień całego narodu polskiego, aby odwiecznie Polski Śląsk Cieszyński wrócił znowu do Polski. Przemówienie to było wielokrotnie przerywane okrzykami, manifestującymi jednomyślność wszystkich zebranych. Na koniec przemówienia mówca odczytał następującą rezolucję: „My rezerwiści Obwodu Wójtowskiego Papowo Biskupie w powiecie chełmińskim stwierdzamy, iż bracia nasi Ślązacy za Olzą przez 20 lat znosić musieli niesłychane męczeństwa za przyznawanie się do polskości. Wyrzucano ich z pracy za posyłanie dzieci do polskiej szkoły, za modlitwę w polskim języku, za branie udziału w polskich uroczystościach i zabawach. Siła, która szła przed prawem, wyrwała Śląsk Zaolzański z żywego ciała Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jesteśmy gotowi, w każdej chwili na zew Naczelnego Wodza wymaszerować w bój o wyzwolenie braci naszych spod jarzma czeskiego. Wzywamy Rząd Rzplitej do podejmowania coraz bardziej stanowczych kroków, aby przywrócić braciom zza Olzy wolność. Śląsk Zaolzański musi być Polsce zwrócony!“

Rezolucję zebrani przyjęli z żywiołowym entuzjazmem. Po odśpiewaniu Roty p. mjr. Gruca płomiennym przemówieniem zakończył zebranie, na które przybyli nie tylko rezerwiści, ale również liczni obywatele z Papowa Biskupiego, w ogólnej liczbie ponad 200 osób.

Świecie

— **Przed pokazem owoców w Świeciu.** Doceniając wielkie znaczenie sadownictwa, jako dochodowej gałęzi gospodarstwa rolnego, i dążąc do rozwoju sadownictwa przez opracowanie wytycznych akcji sadowniczej w powiecie świeckim, Pomorska Izba Rolnicza urządza pokaz owoców w Świeciu, w dniach 1 i 2 października br. Otwarcie pokazu nastąpi w sobotę 1 października o godzinie 11 w sali p. Chełstowskiej. Tego dnia odbędzie się także zjazd oświatowy dla prezesów Kółek Rolniczych powiatu świeckiego. (ś)

— **Znowu uruchomiono przystań statków.** Przy ujściu Wdy do Wisły została obecnie w Świeciu urządzona przystań dla statków pasażerskich i towarowych Tow. Żeglugi Rzecznej „Vistuli“. Miejscowe społeczeństwo wita to udogodnienie z uznaniem; szkoda tylko, że otwarcie przystani nie nastąpiło na wiosnę. Kiedy doczekamy się wykończenia budowy ulicy Portowej, jej wybrukowania i przedłużenia, by w ten sposób uzyskać zawsze dogodny dojazd do ujścia Wdy i do przystani? (ś)

— **Z posiedzenia obwodu powiatowego LOPP.** Ostatnie posiedzenie zarządu Obwodu Powiatowego LOPP, odbyte pod przewodnictwem p. starosty Ćwinarowicza, zajmowało się ustaleniem ostatecznego programu obchodu XV tygodnia lotniczego na terenie miasta Świecia. Do atrakcyj tego tygodnia będą należały loty pasażerskie. W niedzielę 2 października w godzinach popołudniowych będą się odbywały loty dla publiczności samolotem, ufundowanym swego czasu przez powiat świecki. Społeczeństwo miasta i okolicy będzie więc miało możność obejrzenia swego daru dla armii. (ś)

— **Wybory delegatów do zgromadzeń wyborczych.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Świeciu wybrano jako delegatów do zgromadzenia wyborczego w Chojnicach pp. burmistrza Słabęckiego i radnego Brunona Hofmana. Rada Powiatowa na posiedzeniu w sobotę 24 bm. wybrała pp. rolnika Kufla z Gacków, Gacę z Sierosławia, rejenta Czesława Gauzę z Nowego, nauczyciela Gołąba z Taszewskiego Pola. (ś)

— **Szczegóły krwawej tragedii w Przechówku.** Wieść o zamordowaniu i następnie powieszeniu w piwnicy współwłaścicielki 70-morgowej posiadłości rolnej w Przechówku, 64-letniej Selmy Zieroth, wzruszyła do głębi mieszkańcami okolicy. Zbrodnia została dokonana w godzinach przedpołudniowych, w czasie, kiedy w domu znajdowała się tylko Zierothowa, przygotowująca obiad dla domowników, zatrudnionych na polu wybieraniem ziemniaków. Pracownicy wróciwszy z pola na obiad zastali drzwi i okna nie tylko pozamykane, ale zatarasowane i, tknięci złym przeczuciem, wybiwszy szyby w oknie, wtargnęli do wnętrza, gdzie oczom ich przedstawił się okropny nieład. Po Zierothowej nie było śladu. Nie można jej było odnaleźć w żadnej z izb i przyległych komórek. Dopiero w piwnicy, do której tego dnia zwożono z pola ziemniaki, znaleziono zwłoki kobiety, wiszące na jej własnym fartuchu. Po przeszukaniu mieszkania stwierdzono, że bandyta zrabował 70 zł gotówki i dwa zegarki. Powiadomiona o morderstwie policja podjęła niezwłocznie dochodzenia, które niewątpliwie rychło doprowadzą do ujęcia sprawcy czy sprawców zbrodni. Sekcja zwłok ustaliła, że Zierothowa otrzymała uderzenie w głowę jakimś lżejszym przedmiotem, co prawdopodobnie spowodowało oszołomienie czy nawet utratę przytomności. Następnie złoczyńca zerwał swej ofierze fartuch i zarzuciwszy go dookoła szyi, udusił kobietę. Nie dość na tym; po pozbawieniu jej w ten sposób życia, ściągnął zwłoki do piwnicy i tu na owym fartuchu powiesił. Współwłaścicielką gospodarstwa jest przyrodnia siostra zmarłej, Zlotkowa, poza którą posiada zamordowana tylko jednego brata, zamieszkałego w powiecie chełmińskim. (ś)

†

Dnia 26 września b. r. zmarł nasz długoletni pracownik

ś. p.

Kazimierz Krzyżaniak

sekretarz miejski

W śp. Zmarłym tracimy naszego najlepszego pracownika o nieskazitelnym charakterze.

Cześć Jego pamięci

Zarząd Miejski w Chełmży

1683 **i pracownicy Zarządu Miejskiego w Chełmży**

OBWÓD O. Z. N. W WĄBRZEŹNIE ZORGANIZOWAŁ

wielką manifestację w sprawie Polaków zza Olzy

W niedzielę w południe z inicjatywy wąbrzeskiego Obwodu OZN odbyła się na rynku w Wąbrzeźnie wielka manifestacja w sprawie połączenia Zaolzia z Macierzą. W manifestacji tej brali udział przedstawiciele władz ze starostą p. Kalksteinem na czele, organizacje społeczne oraz tłumy ludności.

Sprawę Śląska Zaolzańskiego i Polaków tam zamieszkałych oświetlił sekretarz Obwodu OZN., redaktor „Głosu Pomorza“ p. Ledwochowski.

Następnie apel do społeczeństwa o zgłaszanie się ochotników do Korpusu Zaolzańskiego i o składanie datków na jego cele wygłosił prezes wąbrzeskiego oddziału OZN p. Józef Kurzyński, który również odczytał rezolucję, domagającą się zwrotu Śląska Zaolzańskiego. Manifestację społeczeństwa wąbrzeskiego zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Przemówieniom i całemu przebiegowi okolicznościowego zebrania na rynku towarzyszył niewidywany w Wąbrzeźnie entuzjazm.

Barcin

— **Dekoracja Krzyżami Zasługi.** W ub. tygodniu zostali udekorowani Krzyżami Zasługi pracownicy Zakładów Wapiennych, a mianowicie pp. Stanisław Pawlak, Michał Ziarnicki, Michał Głyda, Jan Sopczak, Antoni Bressa i Stanisław Maciejczak. Wyżej wymienieni udali się do Starostwa Powiatowego w Szubinie, gdzie odebrali odznaczenia z rąk p. starosty mgr. Śmietanko. Do wyróżnionych obywateli przemówił w serdecznych słowach dyrektor Zakładów Wapiennych p. Kwiatkowski, życząc im dalszej owocnej pracy w swym zawodzie. — Oprócz wyżej wymienionych Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę na polu społecznym i sportowym zostali odznaczeni ostatnio następujący obywatele m. Barcina: pp. Władysław Chojnacki, Marian Pałżewicz, Kazimierz Owczarzak, Kazimierz Krowiński, Pelagia Danielewiczowa, Zofia Galasowa, Walenty Leszczyński, Franciszek Piotrowski, Bronisław Wichrowski, Józef Polgert, Franciszek Strube, oraz p. Antoni Ciesielski.

Redakcja składa odznaczonym życzenia powodzenia w dalszej pracy. (zz)

Chełmża

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej“ w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr. Tam się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W czasie od 24—30 bm. dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Repertuar kin.** Kino dźwiękowe „Bajka“ wyświetla dający wiele emocji film pt. „Historia jednej nocy“ z Jean Arthur i Charles Boyer'em.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20, w środy od 18—19 i w niedzielę od 11—12-tej.

— **Nagły zgon.** W poniedziałek 26 bm. zmarł nagle na udar serca Krzyżaniak, długoletni naczelny sekretarz Zarządu Miejskiego w Chełmży. Śp. Zmarły cieszył się wśród społeczeństwa chełmżyńskiego jeszcze za czasów zaborczych pełnym zaufanem jako dobry Polak patriota, a w Niepodległej Polsce swą bezinteresowną pracą społeczną zaskarbił sobie pełne uznanie, dlatego nagła śmierć Jego wywarła przygnębiające wrażenie i ogólny żal. Cześć Jego pamięci!

— **Odznaczenie.** Podczas odbywającego się w ub. niedzielę „Święta Rolnika“ z okazji rozpoczynającego się XV Tygodnia LOPP, pan starosta Bruniewski dokonał wręczenia odznaczeń Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Zaszczyt ten spotkał sekretarza Zarządu Miejskiego w Chełmży p. Juliana Wiśniewskiego oraz zastępcę sekretarza gminnego gminy Chełmża-wieś p. Maksymiliana Szymańskiego z Chełmży, znanych szerzycieli idei LOPP, którzy odznaczeni zostali honorową odznaką LOPP III stopnia, zaś Tow. Akc. Cukrownia w Chełmży i p. Szkarłat nauczyciel z Chełmży dyplomami uznania LOPP. — Odznaczonym życzymy dalszej i wytrwałej pracy na niwie LOPP.

— **Rezolucja uchwalona przez rolników powiatu toruńskiego w sprawie Zaolzia.** — W ubiegłą niedzielę w czasie obchodu „Święta Rolnika“ powiatu toruńskiego, kilkutysięczne rzesze rolników i społeczeństwa powiatu toruńskiego uchwaliły następującą rezolucję:

„Zebrani na dorocznym „Święcie Rolnictwa“ w Chełmży w dniu 25 września br., obywatele powiatu toruńskiego wyrażają cześć i uznanie dla bohaterskiej postawy Polaków za Olzą, walczących z uciskiem, życzą im w tej walce całkowitego zwycięstwa i zapewniają o pełnej solidarności całego narodu polskiego z postulatami Komitetu Porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji. Polacy w Czechosłowacji, zamieszkujący zwartą masą odwiecznie polską ziemię, muszą wrócić całkowicie na łono Macierzy“.

— **Wybór delegata do zgromadzenia Okręgowego przez Zarząd Gminy Chełmża-wieś.** W dniu 24 bm. o godz. 16 odbyło się pod przewodnictwem wójta p. Jana Monarskiego zebranie Rady Gminnej Chełmża-wieś, przy obecności 10-radnych i 2 członków zarządu.

Program zebrania obejmował jeden punkt: wybór delegata do zgromadzenia okręgowego w okręgu wyborczym Nr. 101 z siedzibą w Toruniu, obejmującym powiaty toruński miejski, toruński, chełmiński i wąbrzeski, a to na mocy zarządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 17 bm. o wyborach.

W wyniku głosowania większością głosów wybrany został radny p. Wezner Wincenty z Grzywny. (rm)

Kcynia

— **Pogrzeby.** W ub. tygodniu odprowadzono na wieczny spoczynek znaną i wielce cenioną ziemiankę śp. Franciszkę z Klimaszewskich Andrzejewską. Zmarła, która liczyła 65 lat, chorowała już od dłuższego czasu, jednak sama śmierć nastąpiła na skutek ataku sercowego. Pogrzeb został poprzedzony eksportą zwłok z domu żałoby w Rozstrzębowie. W smutnych ceremoniach wzięło udział siedmiu kapłanów i wielka liczba wiernych, którzy w ten sposób zamanifestowali swe przywiązanie i szacunek dla wielkiej patriotki. Kondukt żałobny prowadził ks. Alojzy Gburczyk w asyście ks. ks. Pękackiego, Andrzejewskiego, Wróblewskiego, Perskiego, Siebersa i Koczorowskiego. Zasłużonej obywatelce niech ziemia lekka będzie.

W tych dniach zmarła również żona restauratora p. Bukiewicza. Śp. Bukiewiczowa do ostatnich dni cieszyła się zdrowiem i nic nie wskazywało na tak niespodziewaną śmierć. Należała ona do grona tych obywatelek, które wzbudzają podziw swym poświęceniem dla spraw ogółu, dla spraw społecznych, i które zawsze służą bezinteresowną radę. (zy)

— **Zmiana na stanowisku sędziego?** Rozeszły się w Kcyni pogłoski o zmianach na stanowisku sędziego w Kcyni. Dotychczasowy sędzia dr. Dulowski, który w tych dniach otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, ma objąć podobno wyższe stanowisko. W ciągu kilku lat swego urzędowania p. Dulewski zdobył sobie szczere przywiązanie i szacunek miejscowego obywatelstwa. (zy)

Do marynarzy rezerwy Pomorza

Wzywamy wszystkich marynarzy rezerwy bez względu na stopień do natychmiastowego wstąpienia do tworzącego się Pomorskiego Batalionu marynarzy rezerwy „OLZA“.

Marynarze! Dobrze wiecie o co idzie — Niech nikogo z Was nie braknie w naszych szeregach.

Zgłaszać się z dokumentami wojskowymi w Toruniu — ulica Łazienna 2 codziennie od 10—13.

Włodzimierz Staszkiewicz
komandor ppor.

Zdzisław Fogl
porucznik marynarki

Bolesław Szarafiński
bosman

B. wychowankowie Państw. Gimn. im. Bolesł. Chrobrego w Gnieźnie

organizują uroczystości obchodu 75-lecia istnienia tej uczelni

W bież. roku przypada 75-ta rocznica założenia w Gnieźnie Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Z okazji tej utworzył się w Gnieźnie komitet jubileuszowy, do którego obok członków grona profesorskiego z p. dyr. Birgfellnerem na czele weszli b. wychowankowie tego gimnazjum. Komitet ten uchwalił urządzić **w dniach 14 i 15 października uroczysty obchód,** którego program przewiduje pierwszego dnia: apel poległych uczniów i wieczór towarzyski, drugiego zaś dnia: nabożeństwo, uroczyste zebranie, wspólny obiad, wieczornicę i na zakończenie wieczór taneczny.

Wszystkich b. wychowanków gnieźnieńskiego gimnazjum uprasza się o nadesłanie do gimnazjum na ręce p. prof. Podhorskiego swych obecnych adresów, a to celem możności wysłania im zaproszenia na obchód.

Gniewkowo

— **Ku uczci Asnyka.** Uroczysty wieczór złożenia hołdu Adamowi Asnykowi, wypełni wystawienie w Gniewkowie przez Teatr Ziemi Pomorskiej świetnej aktualnej komedii tego wielkiego pisarza — p. t.: „Bracia Lerche“. Komedia ta wykazuje ustosunkowanie się Niemców do Polaków. Sztuka ta — tak w Toruniu, jak i ostatnio w objeździe po miastach Pomorza — spotyka się wszędzie z wielkim i niebywałym entuzjazmem. Koncertowo zgraną obsadę tworzą pp.: Wilkoszewska, Przysiecka, Kopczyńska, Piekarski, Strzelecki, Butrym, Cybulski, Klejer i in. Przedstawienie odbędzie się we wtorek, w sali Parku Miejskiego, o godz. 20-tej. Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w Księgarni WP. Fenglera.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od 16—17

Dziś — Wtorek Kośmy i Damiana 27 września

Jutro — Środa Wacława 28 września

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16 telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16,** telefon 06.

KALENDARZYK TEATRALNY:

Wtorek: „Piorun z jasnego nieba".
Środa: „6-te piętro".
Czwartek: „6-te piętro".
Piątek: „Judasz z Kariothu".
Sobota: „6-te piętro".
Niedziela: godz. 16 — „Piorun z jasnego nieba"; godz. 20 — „6-te piętro".

NOCNE DYŻURY APTEK

— **Apteka „Piastowska"** — Śniadeckich 51, tel. 36-82.

— **Apteka „Pod Złotym Orłem"** — Rynek M. Piłsudskiego 1.

PROGRAM KIN:

APOLLO: „Obcym wstęp wzbroniony".
BAŁTYK: „Łowca przygód" i „Śmiertelni wrogowie".
KAPITOL: „Halka" i „Kochaj tylko mnie".
KRISTAL: „Olimpiada" — II część.
MARYSIEŃKA: „Biały motyl".
LIDO: „Fortancerki".

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś, we wtorek o godz. 20 po raz ostatni odbędzie się przedstawienie komedii Stefana Kiedrzyńskiego **„Piorun z jasnego nieba"** z udziałem Krzywickiej, Kownackiej, Wańskiej, Dębicza, Malatyńskiego, Rosłana i Winczewskiego w rolach głównych.

W środę 28 bm. i czwartek 29 bm. dalsze dwa przedstawienia rewelacyjnej sztuki **„6-te piętro"** cieszącej się niebywałym powodzeniem, na tle ciekawych dekoracyj z udziałem Domańskiej, Kownackiej, Krzywickiej, Morozowiczowej - Okońskiej, Lochmana, Skwierczyńskiego, Skirgiełło-Jacewicza, Tatrzańskiego w rolach głównych.

W piątek 30 bm. nieodwołalnie po raz ostatni **„Judasz z Kariothu"** po cenach groszowych od 70 do 1,15 zł.

W próbach ostatnia nowość **„Subretka".**

Z TOWARZYSTW:

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 30 bm. o godz. 8,15 w Resursie Kupieckiej. — Bardzo ważne sprawy (zamknięcie sezonu). Przybycie konieczne.

— **Baczność inwalidzi Armii Polskiej.** — Zebranie informacyjne 28 bm. o godz. 19 w lokalu „Złoty Róg" ul. Grunwaldzka róg Jackowskiego. Bardzo ważne sprawy.

Notatki kronikarza

— **Przykładne ukaranie włamywacza.** — Bydgoski Sąd Grodzki skazał na 8 miesięcy więzienia 10-krotnie karanego złodzieja Władysława Kellera (Bielicka 6). Włamał się on do sklepu p. Antoniego Kolasa i skradzione tam narzędzia ślusarskie sprzedał paserowi Bolesławowi Drażewskiemu, skazanemu równocześnie na 2 m. aresztu.

— **Spółdzielnia w loży masońskiej.** — Gmach loży masońskiej przy Wałach Jagiellońskich pozbawiony był dotychczas okien. „Bracia" woleli ciemności. Obecnie wybito w całym gmachu okna i otwiera tam swój sklep znana spółdzielnia „Społem".

— **Wenta dobroczynna w Farze.** Celem zgromadzenia funduszów na pomoc w zimie dla biednych i sierot, Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym przy Farze organizuje w dniu 4 października wielką wentę w Resursie Kupieckiej z występem artystki Teatru Miejskiego — p. Hanki Wańskiej

— **Tow. Pszczelarzy** odbyło swe miesięczne zebranie w pasiece doświadczalnej. Długa dyskusja wywiązała się nad racjonalnym zabezpieczeniem uli przed zimnem. Większość obecnych wypowiedziała się za stosowaniem poduszek mchowych. Dyskutowano również nad sprawą dokarmiania pszczół w zimie, przy czym proponowano dwa rodzaje mieszanki cukru z wodą w stosunku 1:1 i 2:3. W części pokazowej zebrania oglądano sposób znakowania matek i doprowadzania powietrza do uli.

— **Koncert Winterfelda.** W poniedziałek, 3 października odbędzie się w sali Kasyna Cywilnego koncert znanego skrzypka-wirtuoza Wiktora Winterfelda. W programie: Vivaldi, Wieniawski, Strauss, Bethoven, Albeniz i Kreisler. Akompaniuje prof. Kulecki. Będzie to po dwuletniej przerwie pierwszy koncert znakomitego skrzypka w Bydgoszczy.

— **Dom Rzemiosła w Bydgoszczy.** Jeden z najsilniejszych ośrodków ruchu rzemieślniczego, jakim jest Bydgoszcz, nie posiadał dotychczas Domu Rzemiosła. Rzemieślnicy gnieździli się w Resursie Kupieckiej, lub w innych lokalach. Obecnie po nabyciu na własność domu przy ul. Jagiellońskiej i odpowiednim przerobieniu jego wnętrza, rzemiosło otrzyma w Bydgoszczy własną, reprezentacyjną siedzibę. W domu urządzone zostały również lokale klubowe, w których rzemiosło będzie mogło pielęgnować życie towarzyskie. Poświęcenie tych lokali odbędzie się już w nadchodzącą sobotę, a poświęcenie całego domu w jego nowym charakterze — jako siedziby rzemiosła — odbędzie się w dniu 23 października — z okazji ogólnopomorskiego zjazdu rzemiosła w Bydgoszczy.

Gremialne zgłoszenia ochotników do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego w Bydgoszczy

W Bydgoszczy rozpoczął się zaciąg ochotniczy do Pomorskiego Batalionu Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego. Już w pierwszym dniu otwarcia zaciągu w biurze werbunkowym przy ul. Zygmunta Augusta 18, w lokalu Federacji Polskich O.Z.N. zjawiać się zaczęli ochotnicy nie tylko z Bydgoszczy, lecz i z dalszych stron Pomorza. Na listę ochotników pierwszy został wpisany młodzieniec, który zawędrował do Bydgoszczy pieszo z Wąbrzeźna. Przeważnie zgłasza się młodzież w wieku od 18—20 lat. Pełno jest jednakże również zgłoszeń osób starszych, zasłużonych wojskowych i kombatantów, przy czym gremialnie jawią się zamieszkali w Bydgoszczy byli powstańcy śląscy, dobrze pamiętający krzywdę, wyrządzoną Polsce przez Czechów.

Otwarte w Bydgoszczy biuro nie jest jedynym na terenie Pomorza. Nadchodzą wiadomości z różnych miast i miasteczek o tym, że samorzutnie zbierane są tam liczne zgłoszenia, które z kolei przesłane będą do okręgowych biur werbunkowych. Tak np. w Czersku po manifestacji, jaką urządzono tam przy udziale prawie 6000 ludzi otwarły się aż dwa biura werbunkowe i już obecnie jest około 100 zgłoszeń ochotniczych.

Wśród zgłaszających się zapał jest kolosalny. Wszyscy, a szczególnie ci młodzi dopominają się natychmiast uzbrojenia i umundurowania, objawiając gotowość bezzwłocznego wyruszenia na front, i nakaz oczekiwania przyjmują bardzo krytycznie.

Odezwa

do członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Obywatelek dobrej woli!

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu, 28 bm., o godz. 17 w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 7 odbędzie się zebranie ogólne członkiń ZPOK, wraz z delegowanymi z Wyrzyska i Chodzieży.

Na zebraniu tym, zgodnie z zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego dokonać mamy wyboru 3 delegowanych do kręgowego Zgromadzenia Wyborczego.

Apelujemy gorąco do wszystkich członkiń o niezawodne i punktualne przybycie na powyższe zebranie oraz wprowadzenie jak największej ilości obywatelek dobrej woli na konferencję informacyjną, która odbędzie się bezpośrednio po zebraniu członkiń, o godzinie **18,30,** w tymże **lokalu przy ul. Jagiellońskiej 7.**

Pamiętajcie, że liczymy na Waszą dojrzałość i gotowość obywatelską."

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy.

Wyjaśnienie

W numerze 217 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 22 bm. ukazała się notatka pod tytułem: **„Przez to ucho igielne opozycja nie przejdzie".** W notatce tej podano informację nieścisłą i niezgodną z przepisami prawa o notariacie oraz ustawy z dnia 8 lipca 1935 r., o ile chodzi o sposób uwierzytelnienia podpisów 500 wyborców na zgłoszeniach delegatów, czas trwania załatwienia formalności z uwierzytelnieniem połączonych, wreszcie o opłatę należną notariuszowi. Odnośne przepisy są zawarte w ordynacji wyborczej do sejmu i prawie o notariacie.

Na zasadzie tych przepisów, jako funkcjonariusze publiczni podajemy do wiadomości wyborców, że uwierzytelnienie podpisów na zgłoszeniach delegatów wykonywaliśmy w r. 1935 i wykonywać będziemy przy obecnie zarządzonych wyborach w sposób następujący: „grupa wyborców zamierzająca podpisać zgłoszenie delegatów na zgromadzenie okręgowe po myśli art. 33 ordynacji wyborczej, może sporządzić odpowiednią deklarację, umieścić na tej deklaracji wykaz osób (wyborców) od 1. do 500. z podaniem ich — imienia, nazwiska, wieku, zawodu i adresu. Wyborcy ci mogą podpisać imieniem i nazwiskiem powyższy wykaz, następnie mogą notariusza zaprosić do jakiejś sali i tam notariusz w obecności dwóch znanych sobie osób, stwierdzających tożsamość wszystkich podpisanych na deklaracji wyborców, zapyta kolejno każdego wyborcę, czy podpis pochodzi z jego ręki, po czym uwierzytelni wszystkie podpisy jako uznane za własne przez owych wyborców. Załatwienie tych formalności powinno trwać przy dobrej organizacji najwyżej 20 minut przy jednej deklaracji podpisanej przez 500 wyborców. Zaznaczamy, że istnieje możliwość łączenia kilku deklaracji obejmujących mniej podpisów w deklarację łączną, zawierającą w sumie 500 podpisów. Opłata notarialna wynosi od jednego wyborcy 10 groszy, a więc za całą listę 50 złotych i ewentualnie wzrot kosztów przejazdu.

Ponieważ notariusz musi nazwisko, imię i adres osób, których podpisy uwierzytelnia, wciągnąć do repertorium, przeto konieczne jest, aby grupa wyborców sporządzająca zbiorową deklarację, przygotowała odpis deklaracji łącznie z wykazem nazwisk i imion wyborców, ich wieku, zawodu i adresu. Uważaliśmy za obowiązek podać powyższe lojalnie do wiadomości publicznej.

Za Zarząd Koła Noturiuszów w Bydgoszczy:
Janicki Stanisław, notariusz.
Dr. Nieduszyński Czesław, notariusz.

Z ULICY

Jeszcze z ulicy Grunwaldzkiej

Jak twierdzą wtajemniczeni, w ostatnim czasie odnowiono w Bydgoszczy prawie 1000 fasad domów. Miasto odmłodniało i wygląda naprawdę uroczo. Dobrze to świadczy o władzach miejskich, jeszcze jednak lepiej o obywatelstwie, że zrozumiało zarządzenie i dostosowało się do niego. Nieliczne były wypadki, gdzie trzeba było siłą zmuszać do poszanowania zarządzeń. A jeśli się nawet zdarzyły — to miasto umiało sobie jednak dać radę z opornymi. Jeden tylko oporny przetrwał mimo wszystko. Jest nim właściciel domu przy ul. Grunwaldzkiej 2. Nie znamy go, nie wiemy kim jest, jedno jest jednak pewne, że w całym mieście nie znajdzie się dom piętrowy, wyglądający od frontu ohydniej, niż właśnie ten. A że znajduje się na narożniku, w ruchliwym punkcie, ludzie patrzą nań i wydaje się im może nawet słusznie, że jednak nasza władza miejska jest bardzo pobłażliwa czy bezradna, skoro nie umiała wpłynąć dotychczas na właściciela by dom odnowił. (sk.)

Niezwykła afera w Bydgoszczy

Policja bydgoska zawiadomiona została przez Pocztową Kasę Oszczędności o wykryciu fałszerstwa książeczek oszczędnościowych, dokonywanego systematycznie w Bydgoszczy przez dwu chłopców, uczniów gimnazjalnych. W toku dochodzeń policja ustaliła sensacyjne szczegóły afery. Okazało się mianowicie, że fałszerzami są synowie wysoko postawionych społecznie osób, znanych w sferach towarzyskich Bydgoszczy. Mimo, że obaj chłopcy byli dobrze sytuowani, pod wpływem otoczenia, w jakim się znaleźli, weszli na drogę występku, nie zdając sobie sprawy, że czyn ich musi się wydać. Fałszerstwa młodociani fałszerze dokonywali w następujący sposób. Zakładali sobie konto oszczędnościowe, wpłacając 1 wzgl. 2 zł. Przed tą cyfrą dopisywali następnie większe sumy dziesiętne, i część powiększonego w ten sposób wkładu podejmowali. Nie chcąc nadawać tej przykrej sprawie dalszego rozgłosu, i pragnąc zaoszczędzić rodzicom młodocianych przestępców jeszcze większych zmartwień, przemilczamy nazwiska „bohaterów" tej afery.

WRAŻENIA TEATRALNE

„Szóste piętro"

Sztuka w 3 aktach — Alfreda Gehri

Tematu dostarczyła autorowi czynszowa paryska kamienica. Odsłonił jej szóste piętro i pokazał ludzi, mieszkających tam, i stanowiących galerię najróżnorodniejszych typów. Pokazał radości tych ludzi i ich troski, ich nieporozumienia i akty największej solidarności, jednym słowem dał obraz taki, jaki zobaczyć możemy i u nas, gdy zawędrujemy na poddasze jakiejś czynszowej kamienicy.

Gospodynią domu jest pani Maret. Ma ona te same kłopoty, co i nasze gospodynie. Stałe kłótnie o komorne, o spokój w domu, o niszczenie mieszkania, stałe awantury z portierką. Lokatorami, którzy wysuwają się na czoło w tej galerii typów zamieszkałych w domu pani Maret jest rodzina Hochepot, złożona z dwojga ludzi: ojca buchaltera i ułomnej, 20-letniej córki, pięknej dziewczyny, jednak wskutek swej ułomności (złamana noga), przykutej do tego schludnego mieszkanka na poddaszu. Pan Hochepot w chwilach wolnych pisze powieści.

Na przeciwko pana Hochepot jednopokojowe mieszkanko zajmują Lescalierowie. On: malarz o wielkich ambicjach, a o minimalnych zdolnościach, żyjący złudzeniami na wielkie zarobki. Ona: typowa plotkara wielkomiejska, ale nie pozbawiona serca. Bardzo do niej podobna jest sąsiadka Berta. Skromny poczciwy robotnik — Józio zajmuje pokój obok ulicznicy Janki, prezentującej codziennie innego narzeczonego. Ostatnim wreszcie stałym lokatorem szóstego piętra jest mąż pani Maret, żyjący z żoną w idealnej neutralności i spędzający prawie cały dzień na polu wyścigowym.

I oto pewnego dnia na tym szóstym piętrze wynajmuje pokój student-lekkoduch, człowiek bez sumienia, bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności. Z chwilą jego wprowadzenia się, rozpoczyna się akcja sztuki, rozpoczynają się powikłania, które doprowadzają do tragedii w spokojnym mieszkaniu pana Hochepot i w duszy biednej, ułomnej Jadzi.

Autor dobrze zna upodobania publiczności teatralnej, wie czego łaknie dzisiejsza widownia teatralna i umie bawić ją, by za chwilę kazać wzruszać się do łez. Zaśmiewamy się, gdy ułomna Jadzia pisze z ojcem powieści, ale wzruszamy się razem z lokatorami całego „szóstego piętra", gdy ta sama Jadzia, uwiedziona przez nikczemnika, przeżywa okropny dramat i porywa się na swe życie. To granie na sentymencie i umiejętne rozmieszczenie scen wesołych sprawiło, że sztuka wprowadzona na scenę przez Stefana Jaracza, z powodzeniem wędruje po wszystkich polskich teatrach i spotka się z tym powodzeniem również w Bydgoszczy.

Wykonanie sztuki było doskonałe. Na tle pomysłowo rozwiązanej kwestii dekoracyjnej (do gry wciągnięto również orkiestrowe przedscenie) oglądaliśmy piękne kreacje aktorskie, tak wśród wykonawców ról głównych, jak i drugoplanowych. Na czoło wysuwa się niewątpliwie postać Jadzi. Wokół niej toczy się cała akcja, jej radościami, a potem jej smutkiem żyje całe poddasze. W roli Jadzi „zadebiutowała" właściwie p. **Lidia Kownacka.** Jej dotychczasowe występy na naszej scenie nie dawały pola do popisu. Tym razem błysnęła całą pełnią swego wielkiego talentu. Tyle włożyła w swą rolę ciepła, serdeczności, taką głębię cierpienia. Sprawca jej nieszczęścia student-lekkoduch Jouval znalazł w p. **Skirgiełło-Jacewiczu** odtwórcę o doskonałych warunkach zewnętrznych, jednak zbyt mało było w nim tego typowego, miękkiego, francuskiego donżuana. Rola ojca Jadzi, owego buchaltera-powieściopisarza, przypadła p. **Michałowi Tatrzańskiemu.** Bawił widownię nadzwyczajnie, zwłaszcza wtedy, gdy zdradzał sposoby tworzenia swoich powieści brukowych. Przezabawny, doskonale ucharakteryzowany typ plotkarki stworzyła p. **Jadwiga Okońska,** której godnie sekundowała w podobnej roli p. **Helena Krzywicka.** W roli gospodyni domu — pani Maret ujrzeliśmy ulubioną aktorkę bydgoskiej publiczności — p. **Natalię Morozowiczową.** W pozostałych rolach ujrzeliśmy: **Skwierczyńskiego** (malarz), **Drewicza** (mąż p. Maret), **Kowalczyka** (robotnik Józio), **Korowicz** (ulicznica Janka), **Domańską** (szara dama), **Lochmana** (lekarz), **Gajdeckiego** (nowy lokator) i innych. Cały zespół idealnie dostroił się do poziomu wykonawców głównych ról, jedynie pewne zastrzeżenia możnaby mieć do zbyt wolnego tempa sztuki, dzięki czemu niektóre odsłony nużą widownię. Zmieniło się to jednak podobno na lepsze na drugim przedstawieniu i niewątpliwie zmieni jeszcze na przedstawieniach dalszych. (sk)

Bandyta Górzyński zawisł na szubienicy

Ponura egzekucja na dziedzińcu więzienia toruńskiego

Wczoraj, około godz. 5-ej rano wykonany został w Toruniu wyrok kary śmierci na osławionym bandycie 23-letnim Tadeuszu Górzyńskim z Bierzgłowa, w pow. toruńskim.



Tadeusz Górzyński

Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie szczegóły rozprawy sądowej, która toczyła się na początku lutego br. przed toruńskim Sądem Okręgowym przeciwko T. Górzyńskiemu, popularnie zwanemu „Maruszeczkiem pomorskim", dalej przeciwko kochance Górzyńskiego 26-letniej Jadwidze z Gałków Lesiowej, oraz dwóch sióstr Górzyńskiego — Klarze i Zofii, oskarżonym o paserstwo.

Rejestr zbrodni Górzyńskiego rozpoczyna włamanie na strych domu W. Kosińskiej w Łążynie, w nocy z 10 na 11 kwietnia ub. roku.

W niecały tydzień potem, bo w nocy z 16 na 17 kwietnia ub. r. Górzyński udał się do domu Rutherowej w Zaroślu Cienkim, w pow. toruńskim, gdzie przez strych usiłował się dostać do mieszkania. Właścicielka zagrody, słysząc podejrzane szmery, obudziła swego lokatora Straucha. Gdy ten począł uderzać kijem w sufit, **ze strychu padł strzał.**

Pocisk po przebiciu sufitu utkwił w podłodze. Sprawca zbiegł.

Tej samej nocy Górzyński dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie małżonków Sonnenbergów w Zaroślu Cienkim.

Około godz. 1 w nocy wszedł do chlewa. Obudzona szczekaniem psów 75-letnia Anna S. wraz z mężem udała się do chlewa, obawiając się, że zakradli się do niego złodzieje. Gdy weszli do chlewa padł strzał. Raniony ciężko w brzuch 80-letni Herman S. wycofał się z żoną do sypialni. Tutaj jednakże padły dalsze strzały. Sonnenberg został zraniony w głowę, żona jego w głowę i szyję. Morderca wszedł do pokoju i uderzył kilka razy staruszków pistoletem w głowę.

W kilka godzin po napadzie Sonnerberg zmarł. Żona jego zaś wyzdrowiała w szpitalu.

W dniu 21 maja Górzyński napadł na swego znajomego **Erwina Hapkego** w Bierzgłowie. Wywoławszy go pukaniem w okno na podwórze zaproponował mu sprzedaż kartofli, które chciał skraść u brata. Gdy Hapke odmówił, Górzyński oddał do niego trzy strzały z pistoletu automatycznego.

Zbroczonego krwią i leżącego na ziemi Hapkego uderzył kolbą pistoletu w głowę. Po wejściu do mieszkania szukał pieniędzy. Nie znalazłszy ich, zbiegł przez okno.

Za kradzież dokonaną u Kosińskiej w Łążynie Górzyński skazany został na 2 lata więzienia, za włamanie do Ruther w Zaroślu Cienkim na 6 lat więzienia, za zamordowanie Hermana Sonnerberga i usiłowanie zabicia jego żony wymierzono mu karę śmierci, za usiłowane zabicie Erwina Hapkego skazany został na karę śmierci. Wyrok łączny opiewał: kara śmierci i utrata praw publicznych i honorowych na zawsze.

Przeciwko temu wyrokowi Górzyński wniósł apelację. Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten jednak zatwierdził. Wobec czego Górzyński wniósł o kasację wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie. Najwyższa instancja sądowa jednak wyrok ten również zatwierdziła.

Ponieważ Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z przysługującego Mu prawa łaski, przystąpiono do wykonania wyroku w Toruniu.

Władze prokuratorskie zawezwały telefonicznie kata z Warszawy, który po przybyciu do Torunia dokonał wymiaru sprawiedliwości przez powieszenie notorycznego kryminalisty.

Ponura ta egzekucja odbyła się wczoraj na dziedzińcu miejscowego więzienia, t. zw. „okrąglaka", około godz. 5-ej rano.

Świadkami tego niecodziennego widowiska byli pp. wiceprokurator Sądu Okręgowego Zajączkowski i lekarz dr. Bocheński.

Ostatnią noc przed egzekucją skazaniec spędził z księdzem Janem Mykowskim, wikarym przy parafii N. M. Panny.

Górzyński zachowywał się w tych chwilach inaczej, niż ma to w zwyczaju większość notorycznych przestępców. Przyjmował on z powagą i pełną godnością słowa pociechy religijnej i Sakramenty św.

W wzmocniony na duchu całonocnymi modlitwami, skazaniec szedł spokojnie na szubienicę.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Górzyński nie skorzystał z przysługującego mu „ostatniego życzenia skazańca".

Bilety robotnicze

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu podaje do wiadomości, że z dniem 1 października br. wprowadzone będą bilety odcinkowe robotnicze.

Z biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych mogą korzystać tylko robotnicy.

Pod pojęcie robotnika w zrozumieniu taryfy osobowej P. K. P. należy uważać pracowników fizycznych bez względu na wiek i płeć zatrudnionych na podstawie umowy o pracę jak: robotników fabrycznych, górników, hutników, robotników rolnych i leśnych, drukarzy, szoferów, monterów, elektromonterów, tragarzy, pracowników domowych, posługaczy, dozorców domowych, uczniów przemysłowych terminatorów, czeladników itp

Za robotników natomiast nie uważa się pracowników umysłowych jak: zarządców, inżynierów, technikow, praktykantów technicznych, kierowników, konstruktorów, kontrolerów, sztygarów, werkmistrzów, mistrzów, mechaników, faktorów, nadzorców buchalterów, rycowników, kalkulatorów, telefonistów, telegrafistów, kasjerów, ekspedytorów, ekspedientów itp.

Podstawą do nabycia biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych jest posiadanie legitymacji ubezpieczeniowej („R") Ubezpieczalni Społecznych oraz legitymacji robotniczej.

Bilety odcinkowe tygodniowe robotnicze uprawniają codziennie do dwukrotnego przejazdu (tj. tam i z powrotem) w klasie 3-ciej pociągów osobowych od miejsca zamieszkania do miejsca pracy na odległość nie dalszą jak 46 km.

Bilety odcinkowe tygodniowe robotnicze sprzedają kasy biletowe na stacjach, gdzie również i można nabyć legitymacje robotnicze.

Legitymację robotniczą zaopatrzoną w fotografię wypełnia według rubryk atramentem pracodawca, kładąc równocześnie swój podpis i pieczęć firmową. Fotografia musi być podpisana atramentem niezależnie od tego robotnik podpisuje legitymację obok fotografii.

Właściwie wypełnioną i podpisaną legitymację robotniczą poświadcza urząd gminny (miejski lub wiejski) miejsca pracy robotnika, kładąc pieczęć tak, by część jej odbiła się na fotografii.

Legitymacja robotnicza jest ważna w ciągu 6 miesięcy od daty wystawienia a pracodawca powinien co miesiąc potwierdzić na legitymacji w przeznaczonej na to rubryce, iż robotnik pracuje u niego i ma prawo do ulgi. Potwierdzenie to należy zaopatrzyć w pieczęć i podpis pracodawcy.

Aby dać możność robotnikom wystarania się o legitymacje ubezpieczeniowe w Ubezpieczalniach Społecznych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu poleciła staciom w okresie przejściowym, tj. do dnia 15 października br., przy zakupywaniu biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych odstąpić od żądania okazywania legitymacyj Ubezpieczalni Społecznych, w tym wypadku stacje wydawać będą te bilety tylko na podstawie legitymacyj robotniczych poświadczonych przez zarządy gminne (miejskie lub wiejskie), miejsca pracy robotnika.

Po tym terminie robotnicy obowiązani będą przy zakupnie biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych oprócz legitymacyj robotniczych okazywać także legitymacje ubezpieczeniowe, wydawane przez Ubezpieczalnie Społeczne.

Poza tym te same legitymacje będą obowiązywały robotników przy zakupnie biletów robotniczych powrotnych, sprzedawanych raz w tygodniu na święta lub niedziele od stacyj miejsca pracy do stacyj miejsca zamieszkania robotnika lub jego rodziny.

Bilety robotnicze powrotne będą wydawały stacje miejsca pracy na jednorazowy przejazd do stacji zamieszkania robotnika i z powrotem w klasie 3-ciej pociagów osobowych na odległość najwyżej 100 km.

W przypadkach wyjątkowych zależnie od warunków miejscowych Dyrekcja OKP w Toruniu może zezwolić na wydawanie tych biletów na odległość do 200 km.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu apeluje przy tym do wszystkich robotników, którzy mają zamiar korzystać z biletów odcinkowych tygodniowych robotniczych, aby we własnym interesie zaopatrywali się zawczasu w legitymacje ubezpieczeniowe Ubezpieczalni Społecznych oraz w legitymacje robotnicze, oddawali je pracodawcom do wypełnienia, zaopatrywali się we fotografie, starali się o poświadczenie tych legitymacji w urzędach gminnych miejsca pracy, tak, aby przy nabywaniu biletów w kasach biletowych na stacjach w dniu 1 października br. nie powstawały zbyteczne nieporozumienia.

Bliższych informacyj co do opłat i warunków stosowania ulg udzielają kasy biletowe na wszystkich stacjach.

Egzaminy dla kierowników technicznych mleczarń

Rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 kwietnia r. b. przewiduje konieczność stwierdzania kwalifikacyj fachowych kierowników technicznych zakładów mleczarskich.

Rozporządzenie to określa, iż osoby, które między 1 listopada 1936 r. a 15 maja 1938 r. były kierownikami technicznymi mleczarni, maślarni lub serowarni, zgłoszonej do właściwej izby rolniczej, mają ukończoną co najmniej szkołę powszechną pierwszego stopnia i co najmniej 5 lat praktyki zawodowej — o ile chcą zajmować stanowiska kierowników technicznych mleczarni po dniu 1 lipca 1939 r. — obowiązani są przed tym terminem złożyć egzamin przed jedną z komisyj egzaminacyjnych, ustanowionych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Od egzaminów zwolnione są osoby, które posiadają zawodowe przygotowanie na kierowników zakładów mleczarskich, maślarni lub serowarni.

Dla ułatwienia wykazania się posiadanymi kwalifikacjami, w najbliższym czasie zostaną uruchomione przez Ministerstwo Wyznań Religijnych specjalne komisje egzaminacyjne. Komisje te w terminie do 1 lipca 1939 r. dokonają przeegzaminowania kandydatów na kierowników technicznych mleczarń.

Dla ułatwienia kierownikom zakładów mleczarskich samodzielnego przygotowania się do tych egzaminów, kursy rolnicze im. Stanisława Staszica — w porozumieniu z wymienionymi ministerstwami — uruchomiły począwszy od września r. b. specjalne kursy korespondencyjne, obejmujące tematy, jakie będą przedmiotem wymaganych egzaminów.

Komisje egzaminacyjne zostaną wkrótce wyznaczone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i rozpoczną działalność w październiku r. b., ogłaszając pierwsze terminy egzaminów i zasady przyjmowania zgłoszeń kandydatów.

(ISKRA)

Nowa fala depresji na światowych rynkach pszenicznych

Według danych Związku Eksporterów Zboża R. P. na światowych rynkach pszenicznych w sierpniu wystąpiła znowu silna depresja, która objęła wszystkie rynki zbożowe. Mimo, że poziom cen pod koniec lipca był już bardzo niski, zaznaczyła się dalsza wydatna zniżka, wskutek czego ceny zbliżyły się bardzo do najniższego poziomu, zanotowanego w okresie ostatniego wielkiego kryzysu zbożowego.

W obrotach efektywnych zniżka dotknęła szczególnie mocno pszenice kanadyjskie, których ceny spadły w ciągu miesiąca o przeszło 17 proc., gdy w pszenicach amerykańskich ze Stanów Zjednoczonych spadek nie dochodził do 10 proc. Bardzo duże różnice zaznaczyły się również w rozwoju notowań giełd terminowych. Rotterdam i Winnipeg zniżkowały znacznie silniej niż inne giełdy i wykazują ten sam stosunek spadku notowań: ok. 18 proc. na najbliższy termin, ok. 15 proc. na terminy dalsze.

Niekorzystny rozwój sytuacji na światowych rynkach zbożowych w sierpniu jest o tyle znamienny, że w tym okresie panowało silne naprężenie polityczne, które w normalnych warunkach winno działać wzmacniająco na rynki. Występujące mimo to osłabienie miało dwie główne przyczyny. Przede wszystkim dalszemu wyjaśnieniu uległa sytuacja statystyczna, dająca obraz bardzo daleki od równowagi, a powtóre, jako czynnik wybitnie deprymujący, zjawiła się Rosja ze swoją wielką podażą.

Ogółem szacunki zbiorów pszenicy dają dla całej Ameryki Północnej cyfrę 35 milionów ton, dla Europy, prócz Rosji 47 miln. ton. Wielkość nadwyżek eksportowych w kampanii 1938-39 oraz udział poszczególnych eksporterów w obrotach światowych ocenia Broomhall (Corn Trade News) na następująco (w tonach) — (pierwsza cyfra odnosi się do ilości nadwyżek eksportowych, druga do przewidywanego eksportu):

Stany Zjednoczone A. P. 5.000.000 — 1.500.000, Kanada 5.900.000 — 3.900.000, Argentyna 4.400.000 — 3.100.000, Australia 3.800.000 — 2.600.000, Rosja 1.100.000 — 1.100.000, kraje naddunajskie 3.000.000 — 2.200.000, inne kraje 500.000 — 500.000.

Razem nadwyżek 23.700.000 — razem do eksportu 14.900.000.

Zapomnienie przyczyniło się do wykrycia oszustwa

W jednym z bydgoskich szpitali leczył się na bardzo poważną chorobę, wymagającą użycia zagranicznych specyfików, pacjent, nad łóżkiem którego, na czarnej tablicy, widniało nazwisko: „Władysław Sempruch". W przekazie, wystawionym przez p. dr. Siemiątkowskiego wpisano, że Sempruch jest robotnikiem leśnym, zamieszkałym w Przyłękach pow. bydgoskiego. Pewnego dnia rzekomemu Sempruchowi przedłożono do podpisu jakiś blankiet. I o dziwo, podpisał je zupełnie innym nazwiskiem. Trudno było przypuszczać, że nastąpiła utrata pamięci. Zaczęto więc badać sprawę i ustalono, że rzekomy Sempruch nie jest wcale Sempruchem i leczy się na przekaz, wyłudzony podstępnie od lekarza przez rzeczywistego Semprucha. Okazało się nadto, że ów Sempruch zorganizował sobie cały system oszukiwania Ubezpieczalni Społecznej. Tym razem szkody Ubezpieczalni wyniosły około pół tysiąca. Semprucha aresztowano i onegdaj znalazł się on przed Sądem, który skazał go na pół roku bezwzględnego więzienia.

Niepodległościowcy Pomorza formują Zaolzański Legion Ochotniczy

Niepodległościowcy Pomorza przystąpili do werbowania Legionu Ochotniczego do walki o prawa braci naszych za Olzą. Kontakt z Komendą Korpusu Ochotniczego do walki o wyzwolenie Śląska Zaolzańskiego został już nawiązany i utworzone zostało w Tczewie pod kierownictwem p. Augustyna Szpręgi główne biuro werbunkowe przy ulicy Gdańskiej 41.

Równocześnie na Pomorzu utworzone zostały lokalne biura werbunkowe w następujących miejscowościach.

Wejherowo: Augustyn Jeka (Ubezp. Społ.), **Kartuzy:** Jan Okónek (Bank Ludowy), **Kościerzyna:** Sekretariat Zw. Weteranów Powstań Narodowych — Jan Gończ, **Skarszewy:** Jan Kulas (Zaw. Odc. Drog.), **Czersk:** Sekret. Zw. Wet. Powstań Narod. — Feliks Marchlewski i Pacek, **Tuchola:** Sekr. Zw. Wet. Powstań Nar., **Świecie:** Sekr. Zw. Wet. Powstań Nar., **Śliwiny:** zaw. stacji — Glich, **Skórcz:** kier. szkoły powsz. — Sobacki, **Starogard:** Zaw. odc. drog. — Wł. Okoński, **Pelplin:** Zarz. Wet. Powstań Nar. — Kisicki, **Osie:** zaw. stacji — Dąbrowski, **Chojnice:** Zarząd Zw. Wet. Powstań Narodowych — Szopiński, stacja kol. i Wiktor Sarach, dworzec.

Organizacja dalszych biur znajduje się w toku.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 26 września

DEWIZY: Belgia 89,73; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 283,56; Kopenhaga 112,90; Londyn 25,26; Nowy Jork czeki 5,31 jedna ósma; Nowy Jork kabel 5,31¼; Oslo 126,87; Paryż 14,13; Sztokholm 130,36; Zurych 119,15; Włochy 27,92; Helsinki 11,17; Montreal 5,27¼; Tel Aviv 25,26. Tendencja słaba z wyjątkiem Nowego Jorku.

WALUTY: Belgi belg. 89,70; Dolary am. 5,29; Dolary kanad. 5,25½; Floreny hol. 283,30; Franki franc. 14,11; Franki szwajc. 118,95; Funty ang. 25,24; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: duńskie 112,65, norweskie 126,55, szwedzkie 130,05; Liry wł. 18,40; Marki fińskie 11,00; Marki niem. srebrne 83,00; Tel Aviv 24,50.

AKCJE: Bank Polski 123,00; Węgiel 33,00; Lilpop 80,00; Modrzejów 16,50; Starachowice 39,00.

Tendencja słaba.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 63,00; 3 proc. inwest. I em. 81,00, II em. 81,50; 5 proc. konwersyjna 67,25; 4 proc. konsolidacyjna 63,00 drobne; 8 proc. ziem. dol. kupon 62,57; 4½ proc. ziemskie seria piąta 62,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 69,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 70,00.

Tendencja dla pożyczek i listów słoba.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ

z dnia 26 września

Ziemniaki fabryczne 17—17,5 gr. Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenica 115 spokojna, żyto 445 spokojna, jęczmień 165 spokojna, owies 115 spokojna, przetwory młynarskie 648 spokojna, nasiona 126 spokojna, pastewne i inne 2390 spokojna. Ogólny obrót 4004 ton.

URZĘDOWĄ CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 26 września

Jęczmień 673-678 g.l. 14,75—15 tend. spok., jęczmień 644-650 g.l. 14,25—14,50; kasza jęczmienna: krajana 24—26,50, pęczak 24—26,50, perłowa 34,50—37,50, ziemniaki fabr. 17—17,5 gr. kg proc..

Transakcje na odmiennych warunkach. Pszenica 294 ton, żyto 380 ton, jęczmień 299 ton, mąka pszenna 30 ton, mąka żytnia 40 ton, otręby pszenne 15 ton, otręby żytnie 95 ton, rzepak 20 ton, ziemniaki fabr. 214 ton, siano 180 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
NOTOWANIA CEN NA NASIONA OLEISTE I ŚRUTY

z dnia 26 września

Kupujemy i płacimy:

za rzepak nowego zbioru	zł 40.00—42.00
za rzepak holenderski letni	zł 38.00—39.00
za siemię lniane „Bombay"	zł 44,00—50,00
za siemię kresowe przy 90% czystości	zł 42,00—45,00

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 13.00
za lniany	zł 20.00
za kokosowy	zł 18.00
za palmowy	zł 14.00
za soyowy	zł 22.50

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 27 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół: „Żywe i piękne słowo" — nauka wierszy pod kierunkiem Henryka Ładosza. 11,15 Ottorino Respighi — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert orkiestry dętej P. P. W. 16,45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie Konstantego Jodko-Narkiewicza. 17,02 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Potworne gady i płazy" — pogadanka. 18,10 „O zmierzchu" — IV audycja z cyklu „Fortepian i książka". 18,45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19,00 Pieśni i arie w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Pod greckim niebem" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 Pieśni ludowe i wojskowe w wykonaniu „Piątki Poznańskiej". 21,45 Wiadomości sportowe. 21,55 Polska muzyka kameralna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Wesoły koncert — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,15 Muzyka kameralna — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,02 Literatura dla wszystkich — fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego. 17,17 Tańce przy głośniku — płyty. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 21,00 Pszczelnictwo Wielkiego Pomorza — pogadanka rolnicza Stanisława Szydłowskiego.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,30 SZTOKHOLM. Śpiewa Greta Keller.
20,00 BRUKSELA FRANC. Koncert muzyki romantycznej.
20,00 LONDYN REG. Koncert Mozartowski z Queen's Hallu.
20,10 LIPSK. Festiwal Graenera pod dyr. Kompozytora.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.
21,00 WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.

Środa, 28 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Jak Małgosia mała z brudaska czyścioszkiem się stała" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11,25 Pieśni w wykonaniu Beniamina Gigli — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Sekstet Stefana Rachonia. 16,25 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 16,45 „Szlachta zagrodowa" — odczyt. 17,00 Muzyka lekka i taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Tajemnice dyni — pogadanka. 18,10 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. W programie tańce różnych narodów europejskich. 18,45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19,00 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Roessler-Stokowskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: „Perkusista" — skecz Stanisława Sojeckiego. 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 20,55 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. Transmisja do Włoch. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela. Johannes Brahms: Sonaty ilnstrumentalne — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Orkiestry salonowe i chóry rewellersów — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,25 Ryszard Strauss — kompozytor i dyrygent — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Audycja dla dzieci. Fragment z powieści K. Makuszyńskiego „Przygoda wesołego diabła". 17,00 Muzyka francuska dawna i współczesna — płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali: a) „Przemysł Wielkiego Pomorza" — pog., wygł. Zdz. Poklękowski, b) Zespół salonowy pod dyr. L. Kwaśnika.

Pszczelnictwo Wielkiego Pomorza.

Nadszedł okres, w którym korzystamy z dobrodziejstwa pracowitości pszczół, odstępujących człowiekowi część swych zapasów zimowych. To też spożywając słodki miód zainteresujmy się bliżej pszczelnictwem, które stanowi ciekawą dziedzinę hodowlaną. Zapozna nas z pszczelnictwem pomorskim Stanisław Szydłowski w pogadance dn. 27 bm. o godz. 21,00 przed toruńskim mikrofonem.

Uwaga dzieci!

W środę, 28 września o godz. 15,15 nadaje Rozgłośnia Pomorska audycję dla dzieci. Tytuł jej: „Przygody wesołego diabła". Będzie to fragment ślicznej powieści dla dzieci Kornela Makuszyńskiego.

Przemysł Wielkiego Pomorza

Pod tym tytułem wygłosi przed bydgoskim mikrofonem pogadankę dnia 28 bm. o 22,05 Zdzisław Poklękowski, dając przegląd wszystkich gałęzi przemysłu objętych granicami rozszerzonego Pomorza.

Poza tą prelekcją w ramach „środy bydgoskiej" wystąpi zespół salonowy pod batutą Ludwika Kwaśnika.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu ogłasza przetargi publiczne na dzień 11 października 1938 r.

Nr. V — 47/1/38.

1. Nici krawieckie białe nr. 30 na szpulkach 700 dkg.
2. Nici siodlarskie szare do maszyn elektrycznych, 1730 dkg.
3. Nici siodlarskie czarne do maszyn elektrycznych 900 dkg.

Dostawa w/g wzorów.

Nr. V — 47/2/38.

1. Liny konopne Ø 30 m/m 50 kg
2. „ „ Ø 40 m/m 100 kg
3. „ „ Ø 45 m/m 50 kg
4. Siatka do półek bagażowych 3 oczkowa 4×35×3 — 30 kg.
5. 10 oczkowa 4×35×7 — 50 kg.
6. Sznur konopny do naprawy siatek bagażowych 4 m/m — 110 kg.
7. Szpagat do plombowania hamulców ręcznych 0,5 m/m — 4 kg.
8. Szpagat do plombowania wagonów — 310 kg.
9. Szpagat konopny 8 m/m — 90 kg.
10. Szpagat konopny 10 m/m — 35 kg.
11. Szpagat konopny 12 m/m — 60 kg.
12. Szpagat parciany 1 m/m — 40 kg.
13. Szpagat parciany 2 m/m — 180 kg.

Dostawa poz. 1—3 i 9—11 w/g warunków technicznych Min. Kom. z dnia 7. 9. 31 r., pozycji 7 i 8 w/g. warunków technicznych Min. Kom. z dnia 2. VI. r. oraz wszystkich pozycyj w/g. wzorów.

Z oferowanych materiałów należy po 2 wzory przed przetargiem przesłać do Dyrekcji.

Termin dostawy partiami na żądanie Głównego Magazynu Zasobów w Bydgoszczy do dnia 1. 10. 1939 r.

Oferty należy składać do godz. 11-tej do skrzynki znajdującej się w holu gmachu Dyrekcji lub też przesłać pocztą do Wydziału Zasobów DOKP Toruń.

Oferty przesłane pocztą po wyznaczonym terminie będą uznane za spóźnione. Ważność oferty zastrzega się do dnia 1 grudnia 1938 r. włącznie.

W ofercie należy podać cenę stałą w złotych franco stacja załadowania z opakowaniem oraz najkrótszy termin dostawy. Otwarcie ofert odbędzie się 11 października 1938 r. o godz. 11-tej. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy na złożone wadia w wysokości 3% oferowanych materiałów.

Oferty powinny być złożone zgodnie z postanowieniem Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa (Dz. Urz. R. P. nr. 13/37 poz. 92).

Bliższych informacyj udziela, oraz wydaje lub wysyła warunki dostawy Wydział Zasobów pokój 436 w Toruniu.

Zl. 1640/IX. (10742

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Jak się ubierasz, taki masz charakter

Wnioskujemy o charakterze ludzkim z pisma, z linii dłoni, ze sposobu chodzenia, z metody palenia. Dotychczas nie zastanawiano się nad tym, dlaczego ludzie mają indywidualne upodobania w sposobie ubierania się. A jednak indywidualność zaznacza się w tej dziedzinie tak silnie, że łatwo można wnioskować o charakterze ludzi właśnie z ich upodobań do pewnych barw, do zdobniczych rekwizytów i do fasonów.

Co pomyśli np. szef danej instytucji o właściwościach charakteru kandydata na urzędnika, jeżeli ten zjawi się z prośbą o posadę ubrany niedbale, w garniturze poplamionym i zmiętym, ale wpadającym w oko fantazyjnością barw i fasonu? Niewątpliwie nie łatwo zdecyduje się na przyjęcie takiego pana, chociażby posiadał najlepsze kwalifikacje. Niechlujność ubioru będzie świadczyła o jego niedbalstwie, papużie kolory i pretensjonalność fasonu o przesadnym mniemaniu o sobie i rozpaczliwej chęci zwrócenia na siebie uwagi.

Trudno, prastare przysłowie mówi, że „jak cię widzą, tak cię piszą". Nie można dziwić się poszukującemu mieszkania, że nie zdecyduje się na wynajęcie pokoju — chociażby go jeszcze nie oglądał — u gospodyni, która otwiera mu drzwi brudna i zaniedbana. Z wyglądu właścicielki mieszkania będzie sądził o ewentualnym pomieszczeniu. To też jest rzeczą dowiedzioną, że ludzie walczący konsekwentnie i celowo o byt ubierają się na codzień bardzo starannie i zarazem skromnie, a dopiero w dniu wypoczynku dają upust swoim indywidualnym gustom. Czyli, że — maskują się, nie dają poznać swego prawdziwego oblicza wobec przełożonych i kolegów.

Psycholodzy zwrócili już uwagę na przyczynę skłonności niektórych osób do jaskrawych barw i ultra-oryginalnych szczegółów zdobniczych ich ubiorów. Przy bliższym badaniu okazywało się prawie zawsze, że osoby te cierpią wskutek jakiegoś upośledzenia na kompleks niższości i przejaskrawianiem swojego ubioru pragną podkreślić swoje „ja". Dzisiaj można już wnioskować o charakterze ludzi po ich upodobaniu do pewnych kolorów. Dzieci np. podobają się przeważnie w barwie czerwonej i żółtej. W wieku dojrzałym daje się zauważyć upodobanie do barwy niebieskiej i zielonej.

Ludzie o bujnym temperamencie i pogodnym usposobieniu wolą czerwień i jej odcienie. Osoby spokojne lub przygnębione lubują się w barwach ciemnych, popielatych, czarnych i granatowych. Zauważono, że dorośli mężczyźni wolą jaśniejsze i ciemniejsze odcienie koloru niebieskiego, kobiety wolą zieleń. Jeżeli jednak mężczyzna okazuje wybitną skłonność do barwy zielonej, ma w sobie coś kobiecego i jest charakterem niezdecydowanym. Kobieta lubująca się w błękitach, jest natomiast indywidualnością o cechach męskich.

Osądzenie charakteru kobiecego ze skłonności do barw jest o tyle trudniejsze, że kobieta łatwo ulega modzie, a przede wszystkim wybiera barwy twarzowe. Jeżeli jednak stwierdzimy, że dana kobieta uwzględnia przede wszystkim barwę zieloną, chociaż równocześnie modna jest ona stuprocentową kobietą. Natomiast jeżeli wraca uporczywie do barwy niebieskiej i przekłada ją nad inne, bądźmy przekonani, że jest to typ o t. zw. męskim charakterze.

Zdaniem psychologów największą zagadkę jako typ skomplikowany przedstawiają kobiety lubujące się w barwach — niewinnej bieli.

Dzieci w ZSRR nie chcą chodzić do sowieckiej szkoły

W ostatnich czasach liczba dzieci sowieckich, uczęszczających do szkół, pomimo niezwykle ściśle przestrzeganego przymusu szkolnego zmniejsza się w sposób zupełnie wyraźny. W jednej tylko dzielnicy Moskwy — Rostokińskiej, liczba dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej wynosi zaledwie 40 proc. całego kontyngentu. Rodzice nie chcą posyłać swych dzieci do szkoły, ze względu na wysoce demoralizujące wpływy i wolą je uczyć w domu, chociaż w Sowietach grozi to poważnymi represjami.



Ucieczka przed terrorem czeskim

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce

Ceny detaliczne ważniejszych artykułów żywności w niektórych większych miastach Polski ukształtowały się ostatnio następująco: chleb żytni pytlowy kosztował najdrożej w Krakowie (0,33), najtaniej w Wilnie (0,28); mąka pszenna — najdrożej w Gdyni (0,50); najtaniej we Lwowie (0,41); kasza jęczmienna — najdrożej w Wilnie (0,45), najtaniej w Krakowie (0,30); mleko — najdrożej w Sosnowcu (0.30), najtaniej w Lublinie (0,16); masło mleczarniane wyborowe — najdrożej w Częstochowie (4,—), najtaniej w Krakowie (2,90); jaja — najdrożej w Katowicach (0,09), najtaniej w Wilnie (0,08); mięso wołowe — najdrożej w Warszawie (1,53), najtaniej w Częstochowie (1,—); mięso wołowe z uboju rytualnego — najdrożej w Warszawie (2,22), najtaniej w Sosnowcu (1,05); mięso wieprzowe — najdrożej w Gdyni (1,70), najtaniej w Częstochowie (1.30); kiełbasa wieprzowa — najdrożej w Warszawie (2,—), najtaniej w Wilnie (1,20); słonina świeża — najdrożej w Łodzi (1,80), najtaniej w Katowicach (1,60); ziemniaki — najdrożej w Katowicach (0,10), najtaniej w Lublinie (0,06). (P.A.A.)

Defetystyczne tytuły w sowieckich gazetach

Prasa sowiecka uderza na alarm z powodu defetyzmu pism sowieckich, który w ostatnich czasach przybiera rozmiary wręcz katastrofalne. Na dowód tego zacytowane są tytuły artykułów i wiadomości w jednym tylko piśmie „Zwiezda", z dnia 10 września br. Oto jak brzmią te wiele mówiące tytuły: „Źle zorganizowaliśmy zbiór zboża", „Nie płacą pensji", „Zamiast urlopu — męczarnia", „Nie ma wody", „Bezczynność przysposobienia wojskowego", „Niespełnione obietnice", „Ilość członków partii zmniejsza się", „Brak troski o robotnika", „Beznadziejne warunki urlopu", „Brak organizacji", „Zupełna bezplanowość", „Lokomotywy bez węgla", „Organizacja partyjna bez kierownictwa" itd itd.

Nie trzeba dodawać, że tytuły tego rodzaju zupełnie wiernie odźwierciadlają ponurą rzeczywistość sowiecką.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

19) **Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej**

ROZDZIAŁ XI.

Carisbrook wybrał się do Londynu. Chciał dowiedzieć się, co się dzieje w biurach zmarłego Merrimana. Patrycja starała się odwlec go od tego zamiaru, ale kiedy zobaczyła wyraz jego oczu wpatrujących się w nią z wyrzutem, zgodziła się.

— Wiem — rzekł Carisbrook przygnębionym głosem, obawiasz się, że się źle do mnie odniosą, ale przecież nie jestem jeszcze skazany!

— Ach John — rzekła — wiesz przecie jak bardzo cię kocham. Nie chciała bym, aby ktokolwiek uraził cię choćby jednym słowem i dlatego wolałabym, żebyś pozostał ze mną dopóki wszystko nie będzie ostatecznie wyjaśnione.

— Sędzia radził mi to samo, ale nie mam zamiaru poddawać się biernie oskarżeniom.

— Chciałabym bardzo pojechać z tobą — p. Merriman nie dawała za wygrane. — Czuję jakiś dziwny lęk.

— Z mego powodu, Patrycjo? Przecież wierzysz mi, gdy zapewniam cię, że jestem niewinny. Dlaczego mówisz do mnie, jak bym już był skazany?

Złagodniał jednak w następnej chwili. Może dlatego, że ujrzał jej drżące wargi i pobladłą twarzyczkę, którą starała się ukryć przed narzeczonym.

— Kochana —mówił do niej czule. — Rozumiem twój lęk i pytam siebie, czy nielepiej byłoby, gdybym zwrócił ci wolność do czasu wyjaśnienia sytuacji, dopóki nie zostanę oczyszczony ze wszystkich podejrzeń?

— Nie, nie, Johnie — zawołała z trwogą w sercu Patrycja. Nie wytrzymałabym tego wszystkiego bez ciebie. Mój lęk jest po prostu wyrazem mej miłości. Podziwiam twoją odwagę, która każe ci stawić czoło ludziom w takiej chwili. Obawiam się jednak, że ludzie za dużo mówią a za mało myślą.

Ucałował ją czule, starając się uspokoić jej obawy.

— Jest dużo spraw w biurze, które winny być załatwione — rzekł. Muszę zobaczyć czy wszystko jest w porządku.

Pojechał do biura na Lombard Street. Dotychczas witano go tu z wielkim szacunkiem. Dzisiaj jednak portier przy drzwiach zapomniał mu się ukłonić. Carisbrook zajęty swymi myślami, nie zwrócił na to zbytniej uwagi, ale obawy Patrycji zdawały się być słuszne.

Jeden z urzędników wpadł na niego w pośpiechu. Spojrzał na Carisbrooka, odwrócił się na pięcie i popędził dalej.

Gdy Carisbrook wszedł, wszyscy urzędnicy przerwali swe czynności, popatrzyli ze zdziwieniem na niego i z powrotem nachylili się nad swą pracą. Atmosfera była naładowana. Coś musi się stać.

Przeszedł przez główne biuro i skierował swe kroki do prywatnego gabinetu Merrimana. Przy biurku zmarłego szefa urzędował starszy urzędnik Buttman, łysy już człowiek w wielkich okularach. Skoczył na nogi, gdy ujrzał Carisbrooka.

— Jak się masz Buttman? — powitał go Carisbrook. — Czy wszystko w porządku?

Buttman podniósł zadzierżyście głowę.

— W całkowitym — odparł zimno. Doskonale sobie daję radę. Czym mogę panu służyć?

Oczy Carisbrooka zwęziły się. Spojrzał bystro na urzędnika.

— Tym może mi pan służyć — rzekł twardym głosem. — że zda mi pan relację z wszystkiego, co tu się działo podczas mojej nieobecności, i...

— I, co?—W głosie Buttmana przebijała bezczelność.

— I możesz się wynieść z tego pokoju — rzekł Carisbrook twardym głosem. Proszę mi przynieść korespondencję!

Buttman zacisnął mocno cienkie usta.

— Obawiam się, że nie mogę przyjmować rozkazów od pana — rzekł oschle.

— Więc od kogo?...

— Od policji — odparł krótko.

— Policja nie ma prawa wydawać tu dyspozycji — gorączkował się Carisbrook.

— To może pan ich o tym powiadomi — brzmiała odpowiedź.

— Proszę przynieść mi korespondencję.

— Przyniosę panu jego prywatną pocztę — powiedział Buttman wychodząc.

Wrócił po paru minutach z olbrzymią paczką listów, zaadresowanych do Carisbrooka.

Z małymi wyjątkami, były to same anonimy.

Otworzył je, przeczytał, podarł na kawałki i wrzucił do kosza.

Treść jednak tych listów wypaliła się ognistymi literami w jego mózgu.

Korespondenci nazywali go tchórzem! Mało, że go oskarżali o zabójstwo Merrimana, ale zarzucali mu, że starał się usidlić jego córkę.

Dla człowieka piszącego anonimy nie ma nic dość plugawego i okrutnego. Posądzali go, że dawno planował zagarnięcie fortuny Merrimana. Żądali od niego, aby jaknajprędzej opuścił kraj. Mało tego, nawet Patrycję mieszali w swe plugawe oskarżenia, czyniąc z niej jego wspólniczkę. Piekło! Piekło! Piekło miał w głowie! Mało listów wspominało o jego przeszłości, ale to dlatego, że prawo zasłaniało go.

Biedny Carisbrook oparł głowę o fotel. Pokój wirował przed jego oczyma. Co się robi w takim wypadku? Merriman kiedyś pouczał go, że jedyną radą na anonimowe listy, to spalić je nie czytając. Łatwiej jednak radzić, niż wprowadzić w czyn.

Carisbrook zastanawiał się, czy Patrycja zrozumiałaby jego usunięcie się z kraju? Jeszcze miał na to czas! Za parę dni znowu stanie przed sędzią śledczym i będzie zmuszony słuchać jak będą sklejać dowody przeciw niemu, kawałek po kawałku, aż ich wystarczy, by go znów posłać do Dartmoor. Myślał, z goryczą jak to łatwo skazać niewinnego człowieka a jak trudno w niektórych okolicznościach dowieść swej niewinności.

Zadzwonił do Patrycji, t. j. kazał telefonistce połączyć się z Bankstone House. Telefonistka odpowiedziała, że zapyta się najpierw Buttmana o pozwolenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)